

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr 258 (1603)

Preludjum walk o niepodległość.



liberalna czy rewolucyjna Rosja zgodzi się bez walki na zwrot zabranych ziem dawnej Rzeczypospolitej, a ideału niepodległości nie wyobrażał sobie inaczej jak restytucji tego wszystkiego, co przez zabory rozdarte zostało.

Demonstracja grzybowska oceniona została przez większość współczesnych jako wybrzyk garstki nie liczących się z niczem zapaleńców, jako fakt pożałowania godny i dla ówczesnej polityki ugodowej szkodliwy. Sam przebieg wystąpienia nie mógł uczynić na nikim wrażenia, że zrodziło się ono z poczucia potrzeby kontynuowania tradycji powstańczej. Przeciwny obywatel Kongresówki był niezmiernie daleki od tego co wrzało w sercu kilkunastu bojowców, oczekujących pod kościołem na chwilę wystąpienia.

Nikt zapewne nie przeczuwał, że ten kto dał inicjatywę do tego szaleńczego w swej bezmyślności — jak się wówczas ludziom zdawało — kroku, równo w 14 lat później wstąpi na bruk stolicy, po powrocie z więzienia niemieckiego, jako bohater i wódz, z niecierpliwością oczekiwany przez liczne już rzesze oddanych mu i posłusznych na jego rozkazy rodaków.

Spotykano go w te same słotne i mgliste dnie listopadowe jak zbawcę, jak jedynego męża, który stanąć może na czele narodu zrzucającego z siebie pięta ostatniego zaborców. Już na drugi dzień po powrocie Komendanta stolica i duża część Kraju była wolna od okupantów.

Tego ostatniego czynu w walce o niepodległość dokonała liczniesz już, choć jakże w porównaniu z liczebnością całego społeczeństwa nieliczna jeszcze grupa jego podwładnych, organizowanych i prowadzonych w ciągu kilkunastu lat od chwili, kiedy padły owe strzały na placu Grzybowskim. Były one nieprzeczuwane wówczas przez nikogo preludjum długich lat walki o niepodległość, walki jakże przez cały czas niepopularnej, jak śmiesznie małym siłom prowadzonej nawet w chwili decydującego wystąpienia w sierpniu 1914 roku. Lecz kiedy po ostatnim akordzie tej walki, po rozbrojeniu Niemców ludność stolicy w dniu 13 listopada 1918 r. tłumnie manifestowała przeciwko Radzie Regencyjnej, żądając przekazania władzy nad krajem w ręce Józefa Piłsudskiego, związek tych dwóch dat, przedzielonych okresem lat 14-tu, stał się oczywistym.

Idea ożywiająca niezrozumiały dla 99% społeczeństwa wybrzyk garstki straceńców z listopada 1904 r. zatriumfowała w pełnym blasku swej realizacji w listopadzie r. 1918, a autor tego wybrzyku otrzymywał na żądanie stolicy z rąk Rady Regencyjnej pełnię władzy nad wywołonym krajem. Dziś po upływie lat jedenastu Józef Piłsudski stoi dalej twarzą na straży losów państwa, któremu całe swoje ofiarne życie i wszystkie siły poświęcił.

Testis.

Wyjazd strzelców wileńskich na uroczystości warszawskie.

W dniu 9 b. m. na dziedzińcu Pałacu Reprezentacyjnego odbyło się odprawienie się kompanii Związku Strzeleckiego, udającej się do Warszawy.

Wyruszyła kompania strzelców z całego województwa wileńskiego, licząca zgórą 100 strzelców. Kwadrans po 8-ej p. marszałek Szymański, jako prezes zarządu Strzelców przyniósł raport od dowódcy kompanii i przełożył następnie raport województwa wileńskiego p. Raczkiewiczowi w myśli tradycyjnego zwyczajów Związku Strzeleckiego, iż strzelcy, wyruszający z Wilna w celach reprezentacyjnych poza teren województwa, zęgnają zawsze uroczyste p. wojewódę, który zwrócił się do odjeżdżających w pięknych słowach podkreślając okoliczność, iż kompania wyrusza jako reprezentacja strzelców z całej ziemi wileńskiej ażeby w imieniu tej ziemi przyłączyć się do holdu, jaki złożony będzie w dniu 11 listopada w stolicy, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Jak wiadomo strzelcy nasi wezmą udział w uroczystościach warszawskich w rocznicę wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Kompania strzelca odjechała z dworca wileńskiego pociągiem osobowym, o godzinie 7-ej rano, specjalnym wagonem, zęgnana dziękami Pierwszej Brygady. Wraz z kompanią odjechał pluton żeński Związku Strzeleckiego.

Trzynastego listopada 1904 roku z tłumem wychodzącego z kościoła na placu Grzybowskim w Warszawie padły strzały skierowane do pełniących służbę policjantów carskich. Były to od lat czterdziestu pierwsze strzały niosące w sobie ostry protest przeciwko panowaniu zaborcy na ziemiach polskich.

Przytoczone reakcją powstaniową społeczeństwo wydawało się pogodzone ze swym losem. Okres pozytywizmu zerwał jego łączność z tradycjami powstańcami, dokonał głębokich przeobrażeń w psychice, odwrócił wysiłki ku pracy wewnętrznej, t. zw. organicznej. Idea niepodległości zamarła wśród szerokiego ogółu inteligencji, własna państwowość stała się nieosiągalnym mitem, który nie może być celem realnych poczynań. Ideę państwa zastąpiono ideą narodu. Praca nad utrzymaniem i rozwojem wszystkich elementów narodowej odrębności uznana została jako nakaz danego okresu. Ideologia ta musiała jako skutek polityczny zrodzić silne prądy ugodowe w stosunku do zaborców.

Jedynie wśród „dół” społecznych, gdzie działała młodzież przeniknięta idealami społecznymi i politycznymi XIX-go wieku, wegetował opór przeciwko nastrojom rezygnacji. Ze sfer rewolucyjnej emigracji wyłonili się pierwsze teorie oparcia ruchu socjalistycznego na programie niepodległości. Miały one niewiele wspólnego z historycznymi tradycjami walk o restytucję państwowości dawnej Rzeczypospolitej. Zjazd paryski z listopada 1892 r. założył podwaliny pod program późniejszej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Niemal od początku jej powstania zaczął w niej odegrywać wybitną rolę Józef Piłsudski, ukrywający się pod pseudonimami „Wiktor”, „Mieczysława”, „Ziuka”, „Wiktor” — bujny kresowy szlachcic o umyśle i uczuciach romantyka czerwienca czasów powstania styczniowego, wychowany w fantazyjnej szkole konspiracji rosyjskiej — reprezentował rewolucyjną tezę*). Przez cały długi okres swej działalności na kierowniczych stanowiskach w PPS. parł on partię do przejścia na siebie całkowitej spuścizny powstańczej — ideologicznej i praktycznej. Jak stwierdzają ówczesni jego współtowarzysze, był zawsze lojalnym wobec programu socjalistycznego, lecz urzeczywistnienie jego widział

*) J. Grobiec. Czerwona Warszawa przed ówczesnym wiekiem.

Inżynier Wiktor Niewodniczański

Prezes Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie

Zmarł dnia 9-go listopada w wieku lat 57. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Jagiellońskiej 8, do kościoła Św. Jakóba odbędzie się dnia 10 listopada o godz. 16^{1/2}. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 11-go listopada o godz. 10^{1/2}, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz Rossa.

O czem zawiadamia wszystkich techników zrzeszonych

Rada Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie.

PIĘKNE z POZYTECZNYM



BUTY ŚNIEGOWCE KALOSZE

«PEPEGE»

MARKA FABR. «PEPEGE»

25-lecie wszczęcia walk o niepodległość.

WARSZAWA, 9.XI. (Pat). Dziś rozpoczęły się w stolicy uroczystości, związane z 25-letnią rocznicą wszczęcia walk o niepodległość i zjazdem członków byłej organizacji bojowej.

O godz. 15 nastąpiła zbiórka uczestników b. organizacji bojowej P.P.S. pod krzyżem Traugutta. Wśród obecnych zauważyliśmy p. marsz. Piłsudską, posła plk. Ślawka, posłów P.P.S. z dawnej frakcji rewolucyjnej z p.p. Jaworowskim, Downarowiczem i Malinowskim na czele, gen. Bończę-Uzdowskiego, gen. Góluchońskiego i innych. Po złożeniu wieńca przez specjalną delegację u stóp krzyża Traugutta obecni udali się pochodem do Cytadeli, gdzie na miejscu stracenia przemówił w krótkich podniosłych słowach pos. Jaworowski, oddając hold bohaterom walk o niepodległość. Jednocześnie delegacja złożyła wieńiec.

O godz. 17 odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu członków byłej Organizacji Bojowej w ratuszu. Piękne sale rady miejskiej, przyozdobione zielenią i sztandarami frakcji rewolucyjnej P.P.S., wypełnili ci, którzy 25 lat temu podjęli walkę czynną o niepodległość byt naszej ojczyzny. Zjazd zaszczyli między innymi swoją obecnością p. marsz. Piłsudski, ministrowie: Składkowski, Moraczewski, Prystor, Boerner, Staniewicz, min. Patek i szereg posłów frakcji rewolucyjnej, generałowie Piskor, Rozeń, Bończa-Uzdowski, woj. Jaroszewicz, woj. warszawski Twardo, komendant policji plk. Maleszewski i szereg innych.

Wśród podniosłego nastroju otworzył obrady zjazdu w imieniu komitetu organizacyjnego prezes rady miejskiej pos. Jaworowski. W tym momencie orkiestra odegrała

„Czerwony Standar” i „Pierwszą brygadę”. Zkolei mówca powitał obecnych na sali gości, a przedewszystkiem matkę s.p. Okszei, p. marsz. Piłsudską i obrońcę b. bojowców min. mec. Patka, którym obecni zgotowali owację.

Na honorowego przewodniczącego zjazdu pos. Jaworowski zaproponował Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, co zebrani przyjęli z entuzjazmem. Na przewodniczącego rzeczywistego wybrano przez akklamację towarzysza Bogdanę — p. min. Prystora. Do prezydium weszli między innymi p. marsz. Piłsudski, pos. Ślawek, pos. Downarowicz, plk. Jur Gorzechowski.

Po objęciu przewodnictwa p. min. Prystor podziękował za zaszczyt, jaki go spotkał, wspominając ze wzruszeniem dawne czasy walki czynnej. Po przemówieniu p. min. Prystora zebrani powstali z miejsc, oddając hold poległym i zmarłym członkom byłej organizacji bojowej.

Po przemówieniach odczytano depesze powitalne oraz wybrano komisję weryfikacyjną. Następnie odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru byłych więźniów politycznych. Okolicznościowe przemówienie wygłosił pos. Malinowski, wyzywając zebranych członków stowarzyszenia do walki ze wszelkim warcholstwem i do pracy o dobrobyt demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej. Po wręczeniu sztandaru prezesowi p. Rożnowskiemu i p. Morawskiemu uczestnicy zjazdu z pos. Jaworowskim na czele udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie imieniem stowarzyszenia byłych więźniów politycznych złożyli wieńiec oraz uczcili mogiłę Nieznanego Żołnierza jednogminutowym milczeniem.

Pan Prezydent Rzpiftej Ignacy Mościcki doktorem honoris causa uniwers. paryskiego.

PARYŻ, 9.XI. (Pat). Dziś odbyła się na uniwersytecie paryskim uroczystość nadania dyplomów doktora honoris causa pięciu uczonym zagranicznym, między innymi Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu i prof. Einsteinowi

Reprezentacyjne polowanie.

CIESZYN, 9. XI. (Pat). W drugim dniu reprezentacyjnego polowania w lasach byłej komory Cieszyńskiej Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z zaproszonymi gośćmi udał się w godzinach rannych do Bazonowicz i Dziegielowa. W czasie dzisiejszego polowania ustrzelono 76 bażantów, 46 zajęty i 3 królików. O godz. 16 Pan Prezydent w otoczeniu swego orszaku i gości porucił na zamek Cieszyński. Wieczorem pociągiem specjalnym z Cieszyna odjeżdża Pan Prezydent do Warszawy.

Z adresem hołdowniczym do Marszałka Piłsudskiego.

KRAKÓW, 9.XI. (Pat). Ku uczczeniu 11 rocznicy odzyskania niepodległości i święta Policji Państwowej wyruszyła dziś z Krakowa z rogatki Białoprądnickiej sztafeta Policji do Belwederu z adresem hołdowniczym J. P. woj. krakowskiego dla Marszałka Piłsudskiego.

Nominacja.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowski podpisał nominację b. podsekretarza w Min. Skarbu a obecnie prezesa sejmowej komisji budżetowej posła Byrki na dyr. Izby Handlowo-Przemysłowej w Łwowie.

Odnazczenia.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Jak co roku, tak i obecnie w dniu 11 listopada, w dniu święta narodowego szereg osób zostanie odznaczonych orderem i olski Odrodzonej za działalność na polu społecznym, kulturalnym i organizacyjnym. Rada Ministrów na wniosek kapituły orderu, na ostatnim swoim posiedzeniu, podpisała pierwszą listę odznaczonych tym orderem. Druga lista zatwierdzona zostanie przez Radę Ministrów w nadchodzący środek.

Odnazczeni zostali między innymi wstęgą orderu poseł Polski w Angorze min. Olszowski, komandorą z gwiazdą gen. Hubicki wice-min. pracy, senat. Buzek b. dyr. urzędu statystycznego, ks. biskup Lesiecki i ks. biskup „alenga”, dyr. Lewiatanu p. Wierzbicki. Komandorą orderu zostali odznaczeni gen. Pasławski, pułk. Maleszewski komendant policji, szef protokołu dyplomatycznego p. Rómer, szereg profesorów, oraz kilku publicystów. Pożstem Rada ministrów przyznała kilkadziesiąt krzyży oficerskich i kilkadziesiąt krzyży komandorskich orderu Polonia Restituta.

Bank watykański.

RZYM, 9.XI. (Pat). W tutejszych kołach krąży pogłoski, że Watykan podjął rokowania z pewnymi bankami angielskimi i amerykańskimi celem utworzenia banku watykańskiego.

JAN BUŁHAK

artylista-fotograf.

Jagiellońska 8, tel. 968. Przyjmuje 9-6

Wiktor Niewodniczański
inżynier technolog

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzonej Św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 9 listopada 1929 roku w wieku lat 56.

Ekspozycja zwłok, z domu żałoby, przy ul. Jagiellońskiej 8, m. 16 do kościoła Św. Jakuba odbędzie się w niedzielę dnia 10 listopada r. b. o godz. 6 min. 30 po poł.

Namóżnstwo żałobne zostanie odprowadzone w tymże kościele w poniedziałek dnia 11 listopada o godz. 10 min. 30 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzebani w głębokim smutku

żona, syn, siostra i siostrzeńcy.

Przemówienie p. min. Skarbu Matuszewskiego.

Wczoraj, dn. 9 b. m. p. Minister Skarbu Matuszewski, wygłosił na posiedzeniu Rady Finansowej obszernie przemówienie na temat polityki ekonomicznej, zagadnień finansowych, budżetowych i skarbowych.

Przemówienie to z powodu braku miejsca i spóźnionej pory podamy w numerze wtorkowym.

Wręczenie pierwszego miliona złotych na fundusz dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego.

11-go listopada po południu nastąpi wręczenie pierwszego miliona złotych, zebranych z inicjatywy federacji związków obrońców Ojczyzny na fundusz skreślonych przez Sejm pożyczki w budżecie M.S. Wojsk. do walki ze szpiegostwem.

Z okazji tej uroczystości zbiorą się na podwórzu Belwederu o godz. 2-ej wszystkie organizacje warszawskie, wchodzące w skład Federacji, z pocztami chorągwaniami i kompaniami honorowymi.

W uroczystości weźmie udział Związek strzelecki, którego zjazd odbędzie się poprzedniego dnia w Warszawie.

Znaczący należy, że do walki ze szpiegostwem, zebrano dotychczas znacznie ponad jeden milion.

Walne zwycięstwo gabinetu Tardieu.

Rząd uzyskał votum zaufania 377 głosami przeciwko 256.

PARYŻ, 9.XI (Pat). W zakończeniu wczorajszego posiedzenia Izba

PARYŻ, 9.XI (Pat). Rząd przyjął porządek dzienny, zaproponowany przez dep. Tomsona z lewicy radykalnej, który wyraża zaufanie do rządu i jego polityki, opartej na poszanowaniu podstawowych praw republikańskich, pokoji wewnętrznego, bezpieczeństwa i zbliżenia między narodami.

Natomiast rząd, stawiając przytem kwestię zaufania, zajął negatywne stanowisko wobec proponowanego do rezolucji Tomsona dodatku, grożącego, że Izba zdecydowana jest bronić energicznie ducha

W obawie nowego wybuchu.

Liczba ofiar nigdy nie zostanie obliczona.

GUATEMALA, 9.XI. Chociaż wulkan Santa Maria przestał już wyrzucać lawę masowo, uchodzący żyją w ciągłej obawie przed nowym wybuchem.

Według ostatnich obliczeń liczba ofiar katastrofy dochodzi do 600. Przeprowadzenie jednak ścisłych obliczeń nie będzie prawdopodobnie nigdy możliwe, gdyż wiele trupów uległo całkowitemu spoieleniu przy zetknięciu się z rozżarzoną lawą.

Zuchwały napad bandycki.

WIENIEN, 9.XI. (Pat). Wpobiliu gmachu Banku Narodowego bandyci dokonali napadu w biały dzień na woznego banku, którego ogłuszyli uderzeniem w głowę; następnie zrabowali 30 tys. szylingów, poczem uciekli na skradzionym samochodzie. Automobil ten policja znalazła po paru godzinach na odległej ulicy.

Po dwudniowym energicznym śledztwie

Posiedzenie Rady Finansowej

WARSZAWA, 9.XI. (Pat). W dniu 9 b. m. w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu odbyło się posiedzenie Rady Finansowej. Po wysłuchaniu exposé ministra skarbu o sytuacji finansowej państwa Rada Finansowa przeprowadziła dyskusję w szczególności nad sprawą oficjalnej stopy dyskontowej w Polsce, a to w związku z obniżeniem tej stopy w kilku państwach europejskich. W dalszym ciągu obrad Rada Finansowa przystąpiła do dyskusji nad projektem Ministerstwa Skarbu nowelizacji ustaw o podatku przemysłowym, podatku od kapitałów i rent, ujednoliceniu terminów płatności podatku gruntowego i składek ubezpieczeniowych Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

O reformie Konstytucji w Australji.

WIENIEN, 9.XI. (Pat). Dzienniki donoszą, że kanclerz Schober nanawdza bezpośrednie rokowania w celu doprowadzenia do kompromisu w sprawie reformy konstytucji. „Arbeiter Zig.” oświadcza, że stanowisko socjaldemokratów w kwestji Wiednia jest dostatecznie znane. Poza tem socjaldemokraci gotowi są do rokowań w sprawie wiedeńskiej, o ile rokowania te będą prowadzone w ratunku, a nie w parlamencie. „Deutsche Oesterreichische Tageszeitung” wzywa rząd i stronnictwa socjaldemokratów, aby nie pertraktowały z socjaldemokratami, lecz przeprowadziły reformę konstytucji, ewentualnie w drodze pozaparlamentarnej.

E. DOBACZEWSKI (JANUSZ).

Miedzy Wilnem i Brygadą.

Było to w lutym 1915 r. Brygada skrawawiona w uciążliwych bojach pod Łowczówkiem, odpoczywała w Kętach i okolicznych wioskach. Siedzieliśmy wszyscy przy obiedzie. Przy stole było gwarno i wesoło. Tylko Komendant był zamyślony i niemówny. Otrzymał właśnie nowe wiadomości z „tamtej strony”. Fawowały go widocznie.

Naraz drgnąłem, usłyszawszy swoje nazwisko wymówione tak dobrze mi znanym głosem Komendanta: — Dobaczewski i Karwacki zgłoszą się do mnie o godzinie siódmej.

Punkt siódma zameldowaliśmy się u Komendanta. Popatrzył na nas obu uważnie i powiedział tym swoim zwykłym urwanym sposobem mówienia: — Pojedźcie do Warszawy. Każdy inną drogą. Na miejscu zgłosicie się do komendanta P. O. W. Dalsze dyspozycje otrzymacie od niego. Posyłam was nie po to, żebyście pokreślił się po salonach i wrócili, ale zabrali się do pracy na tamtym odcinku. W tej chwili front jest nie-

ruchomy, jak tylko przesunie się gdziekolwiek, wyruszyście w drogę. Przygotujcie się więc. — Stanęliśmy na baczność i wróciliśmy do swoich kwaterek.

W kilka dni potem otrzymałem rozkaz udania się do Zagórze, gdzie spotkałem się z ob. ob. Jaworowskim, Sławkiem i Skwarczyńskim (starym). Z każdym z nich odbyłem dłuższą konferencję.

Musieli mię o wszystkim informować, jako że przez pół roku tyle się zmieniło na świecie, a na froncie człowiek tylko od czasu do czasu otrzymywał gazety.

Od nich dowiedziałem się, że w polaci b. Królestwa Kongresowego, zajętej przez wojska rosyjskie, działa Polska Organizacja Wojskowa, na czele której stoi wysłany przez Komendanta Piłsudskiego dr. Tadeusz Żuliński (Roman Barski).

Organizacja przeciwstawia się skutecznie nie tylko psychozie, która zapanaowała wśród społeczeństwa polskiego, po sławetnej odzwiedwie wielko-

Tydzień 45 **LISTOPAD** Dni 30

CZWARTEK 7 OSTATNIE DNI SPRZEDAŻY Losów 1-ej Klasy Państwowej Loterii Klasowej

PIĄTEK 8 w największej i najszcześ. Kolekturze „NADZIEJA” Sykstuska 6 LWÓW Sykstuska 6

SOBOTA 9 Główna wygrana 750.000 złotych.

NIEDZIELA 10 Co drugi los wygrał Ciągnięcie już 14 i 15 b. m.!

PONIEDZ. 11 Ogólna suma wygranych wynosi 32 miliony złotych.

WTOREK 12 CENA LOSÓW: ćwiartka zł. 10.—, połowka zł. 20.—, cały zł. 40.— Na zamówienia wysyłamy natychmiast losy, załączając nasz blankiet P. K. O., na bezpłatną przesyłkę należytości.

ŚRODA 13 Naszym graczom sprzyja stale nadzwyczajne szczęście.

O urodzaju w powiecie brasławskim.

W numerze 244 gazety „Kurjer Wileński” umieszczona została notatka p. I. D., w której autor przyszedł do wniosków, że w brasławskim powiecie „ryni wiejskie są literalnie zawałone ziemniakami i owocami” i „wszyscy są syści i zadowoleni”.

W dalszym ciągu swych wywodów p. I. D. dopatruje się pewnych plam na bezgranicznym szczęściu brasławskich rolników. Dziwnie jakoś układa się w pojęciach p. I. D. zadowolenie tych rolników, nasyconych co prawda chlebem i ziemniakami, lecz zmuszonych pozostać bez butów i ubrania, wyprzedawać za bezcen zboże, wieprzaki i jałówki, by opłacić podatki i wykupić terminowe weksle, z którymi tak dobrze zapoznał się nasz rolnik od najmniejszego do największego.

W południowych gminach, jak i w roku ubiegłym, mamy lepszy urodzaj, w centralnych zaś i północnych gorszy. Część ziemniaków późnego siewu jeszcze w chwili obecnej znajduje się w polu, gdyż zasiane w wysuszoną glebę nie dały wschodów aż do deszczów w końcu lata. W wielu też wypadkach gospodarzowi nie opłacało się zbierać plonu ze spalonych niw. Klęski gradobicia, które nawidziły w tym roku znaczne obszary naszego powiatu, zniszczyły oziminy i poczyniły znaczne szkody jarzynom. Jednocześnie muszę zaznaczyć, że przestrzeń pod uprawę jarzy i ziemniaków zmniejszyła się w roku bieżącym znacznie, z powodu braku własnego nasiennego materiału, szczególnie w gminach centralnych i północnych, przyczem część otrzymanego nasiennego materiału była skusomowana przez głodujących rolników.

W roku 1928 mieliśmy pod uprawą ziemniaków 12.700 ha, jęczmienia — 12.650 ha, owsa — 13.750 ha, zaś w roku 1929 — pod uprawę ziemniaków — 10.050 ha, jęczmienia — 10.600 ha i owsa — 12.700 ha. Wszystko to łącznie z posuchą tegoroczną musiało ujemnie wpłynąć na urodzaj i ogólną ilość zbiorów w brasławskim powiecie.

Zytó ożime nie było wyrównane, gdyż częściowo ucierpiał od wiosennych mrozów, częściowo od posuchy. Przeciętny urodzaj dla żyta, na podstawie statystycznych danych, równa się 7.7 c. m. z ha, przyczem obserwujemy wahania od 5 c. m. w północnych częściach powiatu do 10 c. m. w południowych częściach powiatu. Ziemiaki, aczkolwiek ucierpiał od posuchy i w ciągu lata rokowały zły plon — po deszczach w m-cu sierpniu poprawiły się i dały przeciętny urodzaj 120—130 c. m. z ha. Ogólny zbiór ziemniaków w powiecie będzie jednak niższym od normalnego z powodu zmniejszenia się o 2650 ha przestrzeni pod uprawę ta-

kowych, szczególnie w drobnych gospodarstwach rolnych.

Urodzaj warzyw naogół dobry, lecz niestety rolnik nasz tak mało ich uprawia i spożywa, że stan urodzaju bynajmniej nie wpływa na dobrobyt rolnika.

Najbardziej ucierpiał od posuchy jarzyny, koniczyny i łąki. Szczególnie niski plon dał jęczmień, który wraz z żytem i ziemniakami stanowi jeden z ważniejszych produktów spożywczych u ludu wiejskiego. Statystyka powiatu daje następujący przeciętny urodzaj z ha dla jarzyn i pszczy: jęczmienia — 3,4 c. m., owsa — 6,7, grochu — 4,5, siana koniczynowego (2 ukosy) — 21 c. m., siana łąkowego — 11 c. m. Jeżeli obliczymy urodzaj jarzyn z ha po cenach obecnych, a zużyty nasiennej materiał po cenach wiosennych, przekonamy się, że plon jęczmienia i grochu zwrócił rolnikowi zaledwie wartość nasion i tylko owies dał niedużą nadwyżkę. Brak pszczy nie da się tak łatwo zastąpić ziemniakami, okopowemi pastewnymi i słomą, jak sądzi pan I. D., gdyż nadmiarowi ziemniaków wogóle niema, a szczególnie u drobnego rolnika, z uprawą zaś okopowych pastewnych dopiero zapoznaje się nasz przeciętny gospodarz i przestrzeń ta jest bardzo mała; co do słomy jarej, to zebrano jej znacznie mniej niż w warunkach normalnych.

Wobec powyższego musimy przyznać, że w powiecie brasławskim w roku bieżącym nie jest tak dobrze z urodzajem, jak twierdzi p. I. D. i w okresie wiosennym znaczna część ludności wiejskiej dotkliwie odczuje nietylko brak pszczy dla inwentarza żywego, lecz i żywności dla siebie.

B. Tra b s z o, agronom pow.

WIADOMOŚCI z KOWNA
Oświadczenie prezidenta Smetony.

W kołach politycznych wzbudziło wielkie zainteresowanie oświadczenie prezidenta Smetony o mających nastąpić w marcu wyborach prezydenta państwa. Z oświadczenia tego wysnuwany jest wniosek, że natychmiast po wyborach prezydenta nastąpią również wybory do sejmiku.

Opracowywana obecnie ustawa o wyborach prezydenta wywołuje znaczne zainteresowanie, również z tego względu, że zgodnie z § 43 nowej konstytucji obecny prezydent jest wybierany na lat siedem przez specjalnych przedstawicieli narodowych. W kowieńskich kołach politycznych z niecierpliwością oczekują wyjaśnienia pojęcia „specjalni przedstawiciele narodu”.

Łotwa wobec nominacji Zauniusa.

Nominacja Zauniusa na stanowisko ministra spraw zagranicznych w lotewskich kołach politycznych nie jest uważana za udatny krok rządu litewskiego, oznaczająca ona bowiem — jak zakomunikowano przedstawicielowi P. A. T. — kontynuowanie polityki zagranicznej Wolde-marasa, a więc dążenie do poprawy stosunków litewsko - lotewskich pod warunkiem oziębienia stosunków pomiędzy Warszawą a Rygą.

Jakkolwiek ze strony litewskiej obecnie daje się zauważyć ton pojędnawczy, wrażenie polityki Wolde-marasa, stosującej ton strofowania w stosunku do Łotwy, nie osłabło. Prasa litewska w ostatnich czasach dość często porusza kwestię traktatu handlowego lotewsko-litewskiego, uważając, że przyspieszenie zawarcia traktatu zależy od Łotwy, t. j. od jej ustosunkowania się do Polski. Ze strony lotewskiej nie daje się jednak zauważyć dążności do kupowania tą drogą przyjaźni litewskiej. Podróż prezydenta Zemgalsa do Kowna jest ciagle jeszcze nieaktualna i będzie tak długo nieaktualna, dopóki pomiędzy Łotwą a Litwą nie zostanie zawarty traktat handlowy.

OBOWIĄZEK SŁUŻBY WOJSKOWEJ DLA KLAJPEDZIAN.

Mieszkańcy kraju klajpedkiego, którzy na mocy konwencji klajpedkiej zwolnieni byli od odbywania służby wojskowej do 1-go stycznia 1930 roku, z chwilą wygaśnięcia tego terminu uważani są za podlegających służbie wojskowej.

BUDŻET M. KOWNA.

Magistrat m. Kowna kończy już opracowywanie projektu budżetowego na rok przyszły. W drugiej połowie b. m. projekt przedłożony zostanie Radzie Miejskiej.

POCIĄGNIĘCIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI SĄDOWEJ NOTARIUSZÓW.

Pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej za nieprawne pobieranie opłat b. notariusz Burkiewicz i b. notariusz szwalski Szwabiniński.

PODWYŻSZENIE CLA IMPORTOWEGO NA ŻYTO.

Gabinet Ministrów uchwalił podwoić cło importowe na żyto (z 10 ct. na 20 ct. od kg.).

Stare metody hakatystyczne.

KATOWICE, 7.XI. (Pat). Jak donosi „Polska Zachodnia”, związek Polaków w Opolu wniósł na ręce prezydenta komisji mieszanej Calondera skargę z tego powodu, że niejaki Muskalla, nauczyciel polskiej szkoły mniejszościowej w Kościelisku powiatu Oleśno, zmuszał dzieci polskie do śpiewania pieśni „Deutschland, Deutschland über alles” z okazji uroczystości szkolnych dla uczczenia powrotu „Zeppelina” z Ameryki. Jedną z uczuczeń, która nie chciała śpiewać tej pieśni, wydalili ze szkoły, zarówno jak i innego ucznia.

SPROSTOWANIE.

Skutkiem nawału pracy, której wymagało wydanie wczorajszego numeru, korekta odcinka pozostawia wiele do życzenia. Ważniejsze omyłki prostujemy.

W pierwszej spalcie należało czytać „Autor rozporządzający nieznanymi” (zamiast „nieznacznymi” materiałami).

W drugiej spalcie mylnie zostało wydrukowane nazwisko prof. Trzebińskiego, w trzeciej — ks. J. Popiłka.

W piątej spalcie powinno być „odegrał rolę decydującą” (a nie „otrzymał”). Wreszcie nazwiska autorek prac, wydanych w „Bibliotece Wileńskiej” podane zostały niedokładnie. Należy je czytać: Janina Rodkiewiczówna oraz Marja Łowmiańska.

Giełda warszawska z dn. 9.XI. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolar	8,90 1/2 — 8,92 1/2 — 8,88 1/2
Belgia	124,79 — 125,10 — 124,48
Kopenhaga	238,90 — 239,5 — 238,90
London	4,49 1/2 — 4,50 1/2 — 4,49 1/2
Nowy York	8,59 1/2 — 8,61 1/2 — 8,57 1/2
Paryż	35,12 — 35,21 — 35,03
Szwajcaria	172,79 — 173,22 — 172,36
Stockholm	239,56 — 240,16 — 238,96
Wiedeń	125,38 — 125,69 — 125,07
Włochy	46,71 1/2 — 46,83 — 46,59 1/2
Marka niem.	46,71 1/2 — 46,83 — 46,59 1/2
Gdańsk	173,89

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	118,00 — 118,50
Dolarówka	64,00 — 64,75
5% konwersyjna	50,75 — 51,00
5% kolejowa	46,00 — 46,50
10% kolejowa	102,50
8% L. Z. B. G. K. I. B. R., obl. B. G. E.	84,00
Te same 7%	83,25
4 1/2% ziemskie	47,25 — 47,40
8% warszawska	67,50 — 67,75
6% Obl. poz. konw. m. Warszawy	50,25

A K C J E:

Bank Polski	172,00 — 173,00
Bank Spółek Zarobk.	78,00
Spisss	115,00
Cukier	30,75
Firlej	45,00
Wągiel	80,00
Lilpop	37,00
Módrzewo	20,75 — 20,80 — 21,00
Ostrówiec I—III em. s. B.	76,00
Strachowice	25,00 — 25,00

Dr. med. J. Dobrzański
ginekolog
preziosił się na ul. Zawajń Nr. 8 m. 3.
Przyjmuje oddzielnie 4 godz. 4 — 3 pp.

POLSKA WYTWÓRNA
DAMSKIEGO, MĘSKIEGO I DZIECINNEGO
O B U W I A
Wilro, ul. Wielka 30
Wacław Nowicki
GWARANCJA! MODA!
Terminowe wykonanie obustanków według ostatnich modeli. 3059 0
WYKWIŃNA KONFEKCJA I GALANTERIA
KALOSZE, ŚNIEGOWCE
CENY NISKIE

Popierajcie przemysł krajowy

dn. zanim znalazłem sobie mieszkanie. Tam też ulokowałem na początku Komendę P. O. W.

Jeszcze przed wybuchem wojny przyjeżdżał do Wilna ob. Zosik (obecnie generał Tessaro), który zorganizował pierwsze oddziały Strzelca wśród młodzieży szkolnej.

Należało kupić tych ludzi, dać im wykształcenie i ująć w ściśle karby wojskowe. Szkolenie odbywało się wedle zasad regulaminu. Chodziło o wykształcenie w członkach organizacji woli żołnierskiej, wpojenie w nich gorącej wiary w Polskę i rozbudzenie w nich ducha ofiarnej walki o wyzwolenie Ojczyzny. Powstały nowe sekcje wśród młodzieży gimnazjalnej, rzemieślniczej. Główny jednak kontyngent żołnierza P. O. W. dała szkoła chemiko - techniczna, gdzie pracę prowadził ob. Januszko Józef.

Poza nim najbliższymi współpracownikami moimi byli ob. ob. Mongird Wacław, Dąbrowski Bolesław, Mazurkiewicz Leon, Domański Bohdan; z niewiast: Kornilowiczówna Marja, Cumftówna Wanda (obie jednak wkrótce wyjechały jako kurjerki do Brygady), a następnie Urbanowiczówna Halina i Niedziałkowska Wanda.

W konspiracyjnym mieszkaniu A. Kurcjuna.

Otrzymałem polecenie udania się do Wilna, zorganizowania okręgu wileńskiego i nawiązania kontaktu z Petersburgiem i Moskwą. Jako pierwszy punkt oparcia w Wilnie dał mi adres ob. Cumftówny Wandy, która miała skomunikować mię z miejscową organizacją.

Do Wilna przyjechałem w Wielką Sobotę rano. Nastrój tu był inny niż w Warszawie. Cały dzień chodziłem po mieście, ponieważ adresatki nie zastałem w domu. Nie słyszałem tu nigdzie okłasków na cześć przechodzących oddziałów wojskowych.

Na noc ulokowano mię w pewnego inżyniera, sympatyka P. O. W. Zapłyał mię z miejsca, czy jestem „podpólny” człowiek i oświadczył, że gościny udzieli mi tylko na jedną noc. Bardzo mi to było nie na rękę, bowiem na pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy trudno było zajmować się szukaniem pokoju.

W hotelu stawać nie chciałem z łatwo zrozumiałych powodów. Na szczęście na drugi dzień zaopiekował się mną ob. Wacław Mongird. W jego domu znalazłem serdeczną gościnę na przeciąg kilku świątecznych

księżęcej, ale daje znać Rosji i światu, że na ziemiach zajętych przez Rosję szerzy się bunt przeciw zaborem.

Tu i owdzie występują oddziały lotne, skierowane bezpośrednio przeciwko armji rosyjskiej.

Po manifestacyjnym uszkodzeniu pomnika na Zielonym Placu w dniu 29 listopada 1914 r. nastąpiło wysadzenie pociągu intendentury pod Lublinem w dniu 13 grudnia; 28 grudnia wyleciał w powietrze most kolejowy pod Tuszczem. Akcja ta zatacza coraz szersze kregi. Potrzeba jak największej instruktorów.

Karwacki otrzymał marszrutę przez Rumunję, ja zaś miałem przedostać się wprost przez front. Dodano mi do pomocy dwie niewiasty. Po długich macaniach frontu udało nam się przedostać do Warszawy przez Suwalszczyznę, gdzie odbywały się walki ruchome. Karwacki stanął w Warszawie o kilka dni wcześniej.

Warszawa zrobiła na mnie wrażenie b. przykre. Wyszedłem z dworca i skierowałem się Marszałkowską ku placowi Zwabiela. Był ranek świąteczny. Ulicą Marszałkowską przechodził oddział syberyjskiego pułku. Śpiewał jakąś dziką piosenkę. W ślad tego śpiewu otwierały się okna, leciały z nich okrzyki i oklaski.

Z goryczą w sercu powiedziałem sobie na pociechę: — przeciw choć kwiatów nie rzucają.

W komendzie, którą odnalazłem pod wskazanym mi adresem, zetknąłem się ze sztabem P. O. W.: Orwid (Kościakowski), Konrad (Libicki), Wysocki (Tomaszewski), Koc i inni. Zapoznano mię z głównymi wytycznymi P. O. W.

Deklaracja głosiła:

- 1) Celem P. O. W. jest zdobycie niepodległości Polski drogą walki zbrojnej.
- 2) P. O. W. skierowuje swój oręż przeciwko największemu wrogowi Ojczyzny, Rosji i jest w ścisłym kontakcie z Legionami polskimi.
- 3) P. O. W. jest organizacją apolityczną, grupującą ludzi różnych przekonań i może podlegać jedynie Rządowi Narodowemu, któremu podlegać będą Legiony.

Dziaty: szkolny, wywiadowczy, techniczny, finansowy i bojowy składały się na całość P. O. W. Dział szkolny miał na celu przerobić swych członków na uświadomionych polskich żołnierzy. Dążył do tego droga zakładania szkół wojskowych, rzecz prosta, tajnych.

Po zapoznaniu się z całokształtem pracy spotkałem się z ob. Barskim

Wielka rodzina.

Dzień 10-go listopada r. b., jest dniem naprawdę ważnym w życiu wielu ludzi, którzy się o godzinie 11-ej rano zgromadzą w salach Domu Oficera, by odnowić te nigdy niestargane więzy, które ich dawniej łączyły, gdy tworzyli razem wiernie aż do ostatniego technienia rycerze bractwo, gdy na rozkaz Komendanta szli wszędzie, gdzie było serce Polską obłąkane, by tworzyć załazek Polski zbrojnej i poprzez zaskieki drutów, obozów jeńców szli do Polski Niepodległej. Znajdą się oto w jednym rzędzie i osiwiali już w pracy dla idei i młodzi, pełni sił, ze wszystkich stanów, by się złączyć w jedną wielką rodzinę spojonych w jedną ideę. To rycerze bractwo nosi w sobie najszczytniejszy symbol Polski wywołającej się, trzy litery, trzy słupy ogniste: P. O. W.

Tradycje P. O. W. na terenie Wileńszczyzny są naprawdę wielkie i głębokie sięgają w grunt tej ziemi, w którą wsiąkła obficie krew jej żołnierzy. Na Rosję w otoczeniu cichych brzoź, otulających długimi ramionami gałęzi wznosi się pomnik—mazoleum wzniesiony na cześć tych, którzy w twardej żołnierskiej służbie P. O. W. zdali świetnie egzamin swego żołnierskiego obowiązku i zginęli pod kulami bolszewickimi. Ołbrzymią zasługą P. O. W. w Wilnie jest właśnie podminowa-

nie i naelektryzowanie społeczeństwa wiarą w przyście wojsk polskich, gdy dookoła szalała zawierucha wojenna, gdy twarda ręka okupanta niemieckiego i bolszewickiego cisnęła coraz silniej.

Oni to ukryci w podziemiach konspiracji zapomocą świetnie zorganizowanego aparatu przyspieszali proces rozkładowy wojsk nieprzyjacielskich.

Dzisiaj wskrzesza się te wielkie tradycje rycerzów bractwa P. O. W., gdyż tak samo jak przed laty jest wiernie idei Komendanta. I dlatego nie może być P. O. W. towarzyszem weteranów, wietrzących w dniu uroczyste swe stare sztandary, ani zamknąć na cztery spusty drzwi do chramu swych idei, ciurkać gorące łzy bezsilny, ani zatonąć w powodzi pustych, jałowych słów, poza którymi stoi pustka i niewiara we własne siły. Nie na rotaty dumań o przeszłości zbiera się w dniu 10-go listopada r. b., ale by tworzyć — tak jak dawniej epopeję czynu orężnego — rapsody pracy realnej, twórczej pracy jutra. Krwawe opary walki w podziemiach zastąpić jasnią pracą w Polsce Niepodległej i tą pracą wyrąbywać w twardej opoście dnia dzisiejszego wyłom na słoneczny świt jutra.

T. Jacek-Rolicki.

Doniosłe placówki.

(Słów kilka o Kasach Stefczyka.)

Kasy Stefczyka w ostatnich pięciu latach dosyć gęsta sieć, jak na nasze warunki, pokryły ziemie lit.-białoruskie. Niema prawie gminy, w którejby nie było Kas Stefczyka. Znaczenie tych instytucji finansowo-społecznych jest ogromne dla gospodarczego rozwoju naszego kraju i gdzie jak gdzie, ale u nas Kasy Stefczyka są jedyną dostępną instytucją kredytową dla naszego rolnika. Nieuprządkowane dokumenty prawa posiadania nieruchomości (brak hipotek), ciemnota, zabrakanie wiekowe naszego ludu, wszystko to wywarzało ciężką sytuację dla rolnika, kiedy w ciężkich chwilach swego życia musiał szukać kapitału obrotowego, dla kupna konia, krowy etc.

Szedł wtedy do lichwiarza i rękę mu całował za to, że mu pożyczal na lichwiarski procent jakąś, chociaż mniej więcej potrzebną kwotę. Banki i inne, czyste finansowe instytucje, to nie dla naszego ludu, bo tam trzeba składać podania, znać procedurę, a nasz rolnik tego jeszcze sam nie potrafi, musi iść do biura podać, tam z niego zedrzą porządnie i jeszcze źle poradzą (bo sami dobrze nie wiedzą). Wszystko to jest związane z takim kłopotem i kosztem, że przezwyciężyć mógł machać ręką i radził, jak mógł sam sobie a właściwie nic nie mógł najchętniej poradzić i cierpiał z tego.

Otóż gdy zjawili się Kasy Stefczyka, jak każda spółdzielnia o zarządzie społecznym i demokratycznym, gdzie rolnikowi wystarczy w prostych słowach wytłumaczyć biedę i potrzebę swoją, by zaraz jeżeli jest gotówka, zostać załatwionym, a przynajmniej otrzymać dokładne wyjaśnienia, jak, kiedy i z jakimi dokumentami zwracać się należy stały się one naprawdę dobrodziejstwem dla tego, kto mógł zapisać się na ich członka.

Znaczenie gospodarcze Kas Stefczyka było tyle razy omawiane w gronie ludzi bardzo poważnych, było przedmiotem obrad tyłu zjazdów i centralnych w Warszawie, i wojewódzkich, i powiatowych, że byłoby zbyt długim jeszcze raz powracać do tego tematu.

Jednak każdy zjazd, każde większe zebranie, jest to pewnego rodzaju uroczystość, jakby swego rodzaju święto i tak jak w święto nawet biedak przywdziewa lepsze szaty, tak i na tych zjazdach mówi się o zadaniach i celach spółdzielczości w ogóle, o gospodarce i rozwoju Kas w najbardziej ogólnych zarysach, a w rezultacie powstają okólniki do wszystkich Kas Stefczyka w naszym kraju, które niestety wykazują zupełną nieznajomość psychiki rolnika, naszych warunków pracy i wnoszą niepotrzebnie kwasy w łono samych zarządów Kas.

Refrenem często powtarzającym się w okólnikach i pismach Związku rewizyjnego do Kas Stefczyka jest surowe nawiązanie do Kas Stefczyka, że Kasy nie można robić dobroczynności. Rozumiem, co przez to chce Związek Rewizyjny podkreślić i przed czym przestrzec, ale to technicznie, a nie jakimiś idealistycznym sentymentalnym.

Tam, z oddali, w centrali myślą, że po wszech naszych w zarządach Kas sędzią ludzkie pełni miłosierdzia dla niedoli bliźniego, ludzie wielkich serc, a że mają pieniądze cudze w swoim ręku, więc tedy Związek Rewizyjny przywdziewa surową maskę obowiązku pilnowania cudzego grosza i głosem tubalnym (żeby więcej się bał) woła: „Ludzie schowajcie serca, a kierujcie się rozumem”.

Otóż mogą uspokoić Związek Rewizyjny tu, z miejsca pracy, że zarządów, które posiadają rozum nie jest tak dużo, a już zarządów z sercem, tą bardziej kunstowną i delikatną składawką części ducha ludzkiego, to że świecą trzeba szukać, i gdyby Związek Rew. napraw-

ę zrozumiał nasze warunki pracy, toby odwrótnie, w każdym okólniku, w każdym liście pisałby o tem, że Kasy Stefczyka w naszych warunkach muszą być dobroczynnością, tylko oczywiście nie tą filantropią zdawkową i pozorną, tylekroć wykpiwaną przez satyryków, ale dobroczynnością w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Kasa Stefczyka, która chce spełnić swoje zadanie rzetelnej instytucji społecznej finansowej, musi nie żalować serca, szczególnie tu, w tej dzielnicy, wobec tego ludu. Lud tu jestyż można oswoić, podnieść i wychować, ale tylko za pomocą okazywanego mu serca.

Lud tutaj jeszcze nie stoi na tym poziomie kultury, żeby mógł sam sobie radzić w każdej sprawie i traktować po kupiecku najrozmaitsze swoje interesy, a traktuje każde padnięcie krowy, czy świni jako nieszczyćcie, jako klęskę, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe przy jego majątkowym stanie posiadania. Otóż Zarządy Kas, które zechcą choć w części być wiernymi idei spółdzielczości i członków spółdzielni uważać będą za jedną dużą rodzinę, muszą nieraz odstępować od suchych rygorów różnych teorii.

Przykładów mogą przytoczyć setki z mojej pracy w zarządzie jednej z Kas Stefczyka. Uchwała Zarządu brzmi: „zamknąć kredyt na trzy tygodnie z powodu spłat swoich zobowiązań”. Czyż może być słuszniejsza uchwała i czyż można od takiej odstąpić? A jednak nieraz odstępuje się i odstępować powinno, mojemu zdaniem. Po takiej uchwale zaczyna się dzień operacyjny w Kasie, zaczynają członkowie zgłaszać się po pożyczki, tłumaczy się spokojnie wszystkim i każdemu z osobna, że z tych i tych powodów, które przecież sami członkowie muszą znać za słuszne, pożyczki w przeciągu trzech tygodni nie będą udzielane. Kiedy się tak nagada z nimi, że aż w gardle wyschnie i niekiedy już uznawany argumenty za słuszne chcą wyjść, spozstrzegają się jakiegoś zgnębionego człowieczynę, stojącego w kącie.

— „A pan czego tam stoi i nic nie mówi, czy ma pan jakiś interes do Kasy?”

— „Nie mówię, bo słyszę co pani mówi, ale i z Kasy wyjść nie mogę”.

Raptem zapada milczenie i tylko dwie łzy toczą się po twarzy.

— No, jaki z pana beksa, gadać co takiego się stało?

— „Widzi pan, mam chorą żonę, wykosztowałem się na leczenie, a teraz doktorzy mówią, żeby wieść do Wilna jak najprędzej, bo inaczej umrze. Dzieci drobne, kobieta młoda — i znowu rozmowa kończy się łzami”.

— No czekajcie, u jakiego doktora byliście, aha, dobrze, ja zaraz zadzwonię, dowiem się czy koniecznie ten wyjazd jest potrzebny.

Dzwonię i dowiaduję się, że członek nie kłamie, tak w istocie jest, odwracam się od telefonu i mówię — proszę szykować kwesł, pan dostanie pożyczkę.

Wszystcy inni członkowie, którzy już zgodzili się z moimi poprzednimi wywodami znowu wracają i stają bliżej krat, a jeden nawet, prawda spokojnie, zaczyna czynić zarzuty, że się robią wyjątki. Bez złości, bez podniesienia głosu odpowiadam mu:

— Na co pan chciał pożyczki, na dokupienie sobie drugiej krowy, nie uważam żeby to był niesłuszny powód do pożyczki, ale pan dostanie po trzech tygodniach, a jak pana spotka takie same nieszczyćcie jak tego biedaka, kiedy będzie obawa, że może dzieci zostaną bez matki, to i panu pożyczę w każdej chwili, bez względu na stan kasy. Cisz, wszyscy rozchodzą się i tylko zostają ci, co mają spłacać i ten

jeden członek, który ma pożyczkę dostać.

Zapytuje, czy to sentymentalizm, czy zwykłe ludzkie, jak powinno być zawsze i wszędzie, okazywanie serca człowiekowi? Oczywiście mogłam zasłonić się uchwałą i nie zadać sobie trudu wnikać chociażby na chwilę w niedolę ludzką, bo przecież, to zawsze coś kosztuje i byłabym w zupełnym porządku.

Tego rodzaju praca w Kasach Stefczyka, jak wnikanie w kłopoty interesantów, odpowiednie postępowanie, niepodnoszenie nigdy głosu, nieubliżanie dostojności człowieka w ogóle, planowe rozmowy, nawet na inne tematy, nic nie mające wspólnego z Kasą, ale służące ku podniesieniu ducha ludzkiego, tylko broń Boże, bez mentorstwa, bez jawnego okazania swojej wyższości, a tak jak równy z równym, tłumaczenie wszystkiego co dotyczy Kasy, dokładnie, dobitnie, — o wiele bardziej się przyczyni do spularyzowania istoty i zadań spółdzielczości, niż sto odczytów wymownie wygłoszonych przez fachowych kooperatystów.

Po 5 latach swojej pracy w jednej z Kas przyszedł do przekonania, że praca wychowawcza w Kasach Stefczyka nie polega na zebrańcach (na które znikomy procent przychodzi) i wygłaszaniu referatów, a polega na codziennym obcowaniu z członkami, które musi być zawsze obmyślonem i planowem i musi iść pewnymi etapami. Naprzykład, wielkiego kłopotu nabawiają Kasom Stefczyka członkowie, że nie pilnują się terminów swoich spłat, szczególnie nowi. Na zapytanie dlaczego nie zjawiają się w terminie, dają odpowiedź przeważnie jedną i tą samą, że się wstydziło iść bez pieniędzy, albo że uważali, że to nie jest karygodne, że jeden tylko tydzień przeterminowali. Otóż zarządy szczególnie pod naciskiem zgóry, uważają, że tylko zarządy silnej ręki mogą zaprowadzić porządek w Kasach. Nigdy nie godziłam się z tego rodzaju metodami, bo chociaż spółdzielniom bezwzględnie zależy na tem, żeby był porządek, ale nie mniej zależy powinno i na tych systemach i drogach, które prowadzą do porządku.

Kasom Stefczyka wypada działać wśród ludu, a trudno od naszego ludu wymagać odrazu znajomości prawa wekslowego i wysoko etycznego pojnowania danego przyrzeczenia. Takie surowe rygory uważa on za wielką dla siebie krzywdę, i dlatego ja byłam i jestem zwolenniczką stopniowego przykręcania śruby, jeżeli tak można powiedzieć, to znaczy, że każdy nowy rygor, jaki Kasa zamierza wprowadzić, celem usprawnienia swojej pracy, musi być poprzedzony okresem kilku miesięcy, gdzie każdemu i wszystkim razem dobitnie tłumaczy się nieraz, że dla dobra wspólnego tak a nie inaczej trzeba postępować i dopiero po tym pewnym okresie wychowawczym zacząć stosować rygory karne.

W naszej Kasie tę metodę stosowałam od początku i uważam, że dała dobre rezultaty. Przynajmniej mogę śmiało twierdzić, że w naszej kasie narzekania nie ma nawet w tych wypadkach, kiedy jedzie komornik i liczytka chudobę jej członków, bo rozumieją, że zawdzięczają to tylko swojej opaniałości i niedbalstwu, gdyż dobrej woli i zrozumienia ich biedy ze strony zarządu nie brakowało.

Z braku miejsca nie mogę sobie pozwolić na przytoczenie bardzo ciekawych przykładów, jak nieraz blahy napozór wypadek w Kasie, można wykorzystać ku pogłębieniu uświadczenia ludności; w tym artykule chciałam tylko podkreślić, że Kasy Stefczyka u nas, jeżeliby praca wychowawcza należała była zrozumianą i docenianą przez zarządy, mogłyby odegrać niezmiernie doniosłą rolę społeczną.

Kasa, której zarząd ma zaufanie, członków do których członkowie przychodzą się radzić w innych swoich sprawach i znajdują zawsze

szczerą i sumienną poradę, Kasa, w której wyświadcza się nawet jakąś drobną przysługę klientowi, jak napisanie adresu do syna do Ameryki, albo jakiegoś niewielkiego kilku-wierszowe podanie do władz miejscowych, wywarza taki wpływ i taki łącznik z ludem, jak żadne inne stowarzyszenie na naszych ziemiach i te wpływy można wykorzystać dla wszelkiej twórczej pracy, mającej na celu uczynienie z ciemnego chłopca światłego obywatela.

S. H.

Prześladowanie Chorwatów.

Z Zagrzebia donoszą, iż wśród ludności chorwackiej dokonano masowych aresztowań. Aresztowani w liczbie 269 osób należeli do różnych stronnictw politycznych i rekrutowali się ze wszystkich sfer społeczeństwa chorwackiego. Są wśród nich dyrektorowie banków i profesorowie. Wśród ludności chorwackiej fakt aresztowań wywołał ogromne wzburzenie. W dniach 1 i 2 listopada władze zakazały i uniemożliwiły uczczenie narodowych bohaterów chorwackich. Cmentarze były otoczone wojskiem i policją, złożone zaś wieńce oraz inne oznaki hołdu zostały z grobów przez policję usunięte. Usunęto również wieńce z grobu Stefana Radicza. Policja przeprowadza dalsze aresztowania.

Autonomia Kościoła Prawosławnego w Jugosławii.

BIAŁOGRÓD, 9.XI. (Pat.) Król podpisał ustawę o organizacji Kościoła Prawosławnego, regulującą stosunki Kościoła Prawosławnego z państwem na podstawie autonomii Kościoła.

Protest.

WIENIĘ, 9.XI. (Pat.) Członkowie przyzwoitej izraelskiej gminy wyznaniowej zjawili się wczoraj u ministra oświecenia Sribka celem złożenia protestu przeciw antysemitycznym wyrokom studentów wiedeńskich. Minister oświadczył kategorycznie, że rząd zdecydowany jest zapewnić studentom-żydom pełne równouprawnienie na terenie wyższych uczelni.

Choroba, którą się pielęgnuje.

Starość jest chorobą, którą się pielęgnuje, pisze R. Faguet. Pielęgnuje się ją za pomocą higieny, ekonomii sił, mądrości, zdrowego rozsądku, życiem uporządkowanym i zdrowem.

Życie powinno być przygotowaniem do starości, do której nas wszystko ma przygotowywać, ponieważ wszystko ją zapowiada. Czas mija, należy czuć jak on mija, dobrze się przekonać, że mija.

Patrząc na sterczących przed sobą kłobas, mówisz sobie: „i ja będę taki, będę nawet szczęśliwy, jeżeli będę taki — i najgorętsze pragnienie, jakie żywie jest, aby stać się takim”.

Starość jest to rodzaj odretwienia całej istoty: zmysłów, serca i umysłu. Umysł starca nie mniej jak zmysły — jest częściowo sparaliżowany. Pozostaje mu właśnie dość, aby rozumieć, że już go traci.

Starość jest przykra, ponieważ czuje, że zawadza. Nie służy do niczego, lub służy do rzeczy bardzo blahych. Niedotęży starzec jest w rodzinie zawadą. Czuję on ile kłopotu przysparza swoją osobą, cierpi na tem i stara się wszystkich przykrości otoczenia oszczędzić. Robi się małym, nieznaczącym, jakimś. Wtedy jednak traktowany bywa, jako zamknięty w sobie, ponury, przykry, trudny w towarzystwie. Ma on do odegrania rolę, która jest niezmiernie trudna. Wnioskuje stad, że czas opuścić scenę.

A cóż dopiero powiedzieć można o starcach chorych, potrzebujących stałej pielęgnacji? Ci cierpią podwójnie. A przecież starość winna być radością z życia, cośmy posiadali, winna być wiekiem zniszczonego.

Jakże tedy przygotujemy się do starości, z jakiego to siewu żniwo żąć będziemy? Po tym ponurym obrazie starości, czy możemy twierdzić, że można nie myśleć o zabezpieczeniu sobie spokojnej i niezależnej starości. Czy możemy z całą pewnością liczyć na to, że na stare lata wyciągną się do was żylciste ręce, które was przysparzą, utulą, nakarmią i napoją?

Tylko na to możemy liczyć, co sobie własną przecznością zabezpieczymy. Tylko też, przy zdrowiu, sił i pracy musimy odkładać część zarobków z myślą o Jutrze.

Tylko zawarcie ubezpieczenia życiowego w P. K. O. zabezpieczy nam na stare lata i czarną godzinę kapitał, pozwalający w spokoju spożywać owoce pracy całego życia.

Jeszcze dziś napiszcie do centrali P. K. O. w Warszawie po warunki ubezpieczenia.

M.Cz.

Komercjalizacja kolei państwowych.

(Wywiad u pana ministra komunikacji, inż. A. Kühna.)

Sprawa przekształcenia Polskich Kolei Państwowych w samodzielne przedsiębiorstwo, dyskutowana żywo od dłuższego czasu w sferach gospodarczych, interesuje kraj cały, a specjalnie szerokie rzesze pracowników kolejowych. Chcąc u źródła otrzymać jaknajbardziej wyczerpujące informacje na ten temat aktualny i ciekawy temat, współpracownik Polskiej Agencji Publicystycznej udał się do pana Ministra Komunikacji, inż. A. Kühna, który łaskawie udzielił mi poniższych interesujących wyjaśnień:

— Przedsiębiorstwo Polskich Kolei Państwowych — mówi Pan Minister — utworzone zostało ustawowo rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 września 1926 roku. Natychmiastowo wprowadzenie tego rozporządzenia w życie napotykało szereg trudności natury prawnej i organizacyjnej, których usunięcie wymagało dłuższej pracy. Dopiero teraz dekret Pana Prezydenta jest częściowo wprowadzony w życie. Ponieważ od chwili wydania dekretu upłynęło sporo czasu, więc niektóre jego postanowienia muszą ulec nowelizacji stosownie do nowych warunków i doświadczeń. Dlatego też opracowaliśmy projekt noweli do dekretu Pana Prezydenta. Stworzenie samodzielnego przedsiębiorstwa Kolei Państwowych związane jest ściśle i organicznie z całokształtem życia gospodarczego naszego kraju, iż dokonując się musi powoli, w miarę sprzyjających warunków, zwłaszcza że wchodzi tu w grę zasadniczego znaczenia momenty natury finansowej i dobro państwa. Koleje to najważniejsza badające jednostka gospodarcza kraju, która nie może być narazona na wstrząsy wskutek doraźnych i nieprzemyślanych eksperymentów.

— Jaki punkt dekretu wprowadził już pan Minister w życie?

— Pierwszym ważnym krokiem ku wprowadzeniu w życie postanowień dekretu jest rozporządzenie Rady Ministrów, stwarzające jednolitą pragmatykę służbową dla pracowników P. K. P. Pragmatyka ta daje pracownikom kolejowym szereg uprawnień, a co najważniejsze nie pozostawia żadnych niedomówień, precyzy-

jąc jasno stosunek służbowy pracownika kolejowego. Dalszym ważnym krokiem zdążającym do stworzenia przedsiębiorstwa Kolei Państwowych, jest wydanie nowego statutu organizacyjnego Ministerstwa Komunikacji i wprowadzenie szeregu zmian do regulaminu Dyrekcji Kolei Państwowych i ich oddziałów. Zaznaczyć należy, iż regulaminy Dyrekcji ulegną zasadniczej rewizji. Przemianowanie prezesów Dyrekcji, którzy byli dotychczas urzędnikami państwowymi, na dyrektorów przedsiębiorstwa państwowego, jest również jednym z posunięć w kierunku realizacji dekretu Pana Prezydenta. Zaznaczyć jednak muszę, że stosunek służbowy zarówno dyrektorów jak i całego stałego personelu przedsiębiorstwa P. K. P. posiadać będzie i nadal, jak dotychczas, charakter publiczno-prawny.

W ścisłym związku — zakończył swe wyjaśnienie Pan Minister Kühn, z przedsiębiorstwem P. K. P. pozostają również organizowana obecnie specjalna Dyrekcja Warsztatowa, która scentralizuje i usprawni kolejową gospodarkę warsztatową. Zasadnicze znaczenie dla tworzącego się przedsiębiorstwa P. K. P. mają również prace nad szacunkiem majątku kolejowego. Prace te zostaną w najbliższym czasie ukończone.



Przebijowy film Polskiej Złotej Szaty z Marją Gorczyńską w roli tytułowej wkrótce w kinie „HOLLYWOOD”.

Ponieważ cała akcja legjonowa i P. O. W. miała w sobie duży pierwiastek romantycznego, rzeczą zrozumiałą jest, że najłatwiej było do tej pracy zwerbować młodzież i niewiasty, to też funkcjonowała dość sprawnie Liga Kobiet z p. Janiną Studnicką na czele, zbierając fundusze na zakup brońi, gromadząc bieliznę, dostarczając mieszkań na zbiórki i t. d.

Zebrań odbywały się w domach pp. Grzymałowskich, Kobylńskich, Mongirdów, Studnickich, Niedziałkowskich, Szopy i wielu innych.

Z pośród starszego społeczeństwa zetknąłem się najpierw z Wacławem Studnickim, w którym znalazłem w owym czasie (przed wejściem Niemców, ponieważ później drogi nasze zaczęły się rozchodzić) bardzo ofiarne i gorące współpracownika. Do jego mieszkania przemieściłem komendę. W dalszym ciągu nawiązałem kontakt z dr. Janem Boguszewskim, gorącym entuzjastą i ofiarnym działaczem na wielu odcinkach pracy społecznej. Był mi on w dalszej mojej działalności wojskowej i politycznej wielką i nieocenioną pomocą. Po ożywieniu pracy w Wilnie i Grodnie nawiązałem łączność z Petersburgiem, gdzie na czele P. O. W. stał ob. Skąpski, prezes tamtejszego

Sokoła. Zamierzałem właśnie wyjechać do Mińska, dokąd miałem adresy do Wł. Raczkiewicza i Gnoifskich, kiedy zgłosił się do mnie ob. K. Leczycki, uczeń mińskiego gimnazjum, odając sobie i grupie swoich kolegów do dyspozycji P. O. W. Przydzielęm jako instruktora ob. Domańskiego Bohdana, który świeżo skończył naszą szkołę instruktorską. Wkrótce za nim posłałem ob. Januszkę. W ten sposób w lasach i błotach Mińszczyzny, zdaje się w majątku pp. Leczyckich powstał pierwszy obóz letni instruktorski — „Pierwsza Litewska Szkoła Podchorążych”, jak ją nazywa K. Leczycki w „Państewku”.

Tymczasem front sił walczących zbliżał się coraz bardziej. Swoboda ruchów coraz bardziej była ograniczana. Mimo to udało mi się skomunikować z kilkoma oficerami Polakami z armji rosyjskiej, których znałem jeszcze z czasów studiów we Lwowie. Przez nich otrzymywałem broń i amunicję.

Jak wspominałem wyżej, główny wysiłek wileńskiej P. O. W. był skierowany na pracę szkolną wychowawczą. Co się tyczy akcji bojowej, to ze względu na warunki miejscowe, mogliśmy tylko pomagać Naczelnej

Komendzie przez dostarczanie broni, materiałów wybuchowych i t. d. Kilka takich transportów zostało przesłanych do Warszawy. W tym czasie nasze oddziały bojowe przetrwały w dniu 30 marca 1915 r. kilka linii kolejowych pod Warszawą. W dniu 8 maja wysadzono most kolejowy pod Białą Siedlecką. Kilka większych akcji, w które włożono wiele pracy, nie udało się. Po zdobyciu przez Rosjan Przemysła, po urzędowaniu Wschodniej Galicji przez ks. Bobrńskiego (przy współudziale St. Grabskiego i towarzyszy) P. O. W. nie mogło pogodzić się z myślą o zwycięstwie Rosji. Ratunek Polski widzieliśmy tylko w rozgrazimieniu carskiej potęgi. Wyrazem tych uczuć może być rozkaz Naczelnej Komendy P. O. W. z dnia 3 maja:

„Żołnierze! Walka z Rosją prowadzona przez nasze szeregi, zgrupowane w formacji Legjonów, walka z jednym celem — wydarciem orężem niepodległości Polski, wymaga napięcia wszystkich sił, rzucenia na szalę całej mocy rewolucyjnej Polski. Niezależnie od wyników i rezultatów zawierchów międzynarodowych, niezależnie od tego, kto będzie zwycięzcą, już dziś Polacy wypowiadać muszą swe postulaty polityczne, streszczające się

w jednym haśle: wolnymi być chcemy i musimy”.

Rozkaz ten jest dokumentem bezgranicznej wiary w siłę narodu, niezłomności przekonania, że tylko po pokonaniu Rosji może być odzyskana niepodległość. Myśl ta w Wilnie może łatwiej niż gdzieindziej znajdowała zrozumienie, ponieważ zdawano tu sobie sprawę, że tylko wtedy, kiedy Rosja zostanie pokonana, kiedy ziemie b. Wielkiego Księstwa Litewskiego zostaną odebrane od Rosji, tylko wtedy zagadnienie przynależności tych ziem przestanie być wewnętrzną sprawą rosyjską. Myśl tę rozwijano na konferencjach w ówczesnym klubie bankowców. W społeczeństwie starszym grupą najbardziej zbliżoną do orientacji legjonowej byli demokraci wileńscy z mecenasem Abramowiczem na czele. Kontakt jednak z grupą tą P. O. W. miała dość słaby.

W miarę cofania się wojsk rosyjskich kontakt z Komendą Naczelną stawał się coraz słabszy. Ograniczenia przejazdowe, wydane przez Sztab Głównodowodzącego armji rosyjskiej utrudniły przejazdy kolejami. Na inspekcji pracy zjawiał się tylko raz ob. Sulkiewicz Aleksander.

Po zajęciu Warszawy przez Niemców zostaliśmy skazani na samodziel-

ne dawanie sobie rady. Przerwał się również kontakt przez Petersburg i Norwegię. Warszawska P. O. W. ujawniała się częściowo: bataljon złożony z przeszło 500 ludzi odszedł na front, do Brygady.

Co czynić w Wilnie? Gromadziłyśmy na wszelki wypadek broń i przygotowaliśmy się do mobilizacji.

Kiedy w miesiąc potem Niemcy wkroczyli do Wilna, zdecydowałem organizację nie ujawniać, a to ze względu na zupełnie inny stosunek niemieckich władz do terenów b. W. Ks. Litewskiego i ich mieszkalców. Natomiast sam postanowiłem pojechać do Komendanta po dalsze instrukcje. Zdałem komendę ob. Mongirdowi i w tydzień po zajęciu Wilna ruszyłem przez Warszawę na Wołyn, gdzie walczyła I Brygada. Po dość długich perypetjach dotarłem do Komendanta, który z częścią Brygady znajdował się pod Kolkami. Druga część Brygady, zgodnie z polityką władz austriackich i C. K. Komendy Legjonów rozdrabniania brygady walczyła na innym odcinku pod Kukulami.

Pamiętam dokładnie chwilę, kiedy zameldowałem Komendantowi, że przyjeżdżam z Wilna i zdałem raport ze stanu pracy organizacyjnej. Ko-

mandant wyszedł z ziemianki, wziął mię pod rękę i posłizmy z wolna wzdłuż lasu owiniętego w jesienną mgłę. Zwiedził liście sześcieliści pod nogami, mrok zapadał coraz gęstszy, szrapnele pękały raz wraz nad głowami i oświecały nam drogę. Zluzowano właśnie piechotę, spieszni ulani zajęli okopy. Jednego z nich nieśli już ku tyłom sanitariusze.

Komendant zatrzymał się i zapytał ulana, czy ciężko ranny. — E! głupstwo — odrzekł i uśmiechnął się do Komendanta.

Komendant pytał mię wówczas jeszcze raz o Wilno, stosunki polityczne, znajomych, ilość zorganizowanych ludzi, pytał o okolice Wilna, kazał opowiadać o drodze, którą wyjeżdżałem z Wilna i t. d. Polecił mi natychmiast wracać do Wilna, kontynuować pracę organizacyjną, w końcu jakby w rozmarganiu dodał: — A ja wjadę do Wilna od Lidzkiego traktu przez Ostrą Bramę, — a po chwili dorucił — tylko Kaszanka to się będzie bała w tem wąskim przejściu.

Następnego ranka wyruszyłem zpowrotem do Wilna.

Orzeszkowa w Wilnie.

W roku 1879, zachęca przez Chelmińskiego, kupuje Orzeszkowa mała, ale idealna księgarnię w Wilnie i przez swe stosunki uzyskuje prawo zmiany firmy na: „E. Orzeszkowa i S-ka”. Sprawdza z Warszawy kierownika. Księgarnia przenosi do dużego lokalu na Ś. Tojańskiej, sama kieruje wydawnictwami, przebywając w Grodnie, a całą pracę wykonawczą powierza wspólnikom: Chelmińskiemu i Makowskiemu. Przyjeżdża do Wilna często, z całą swoją świtą, jak żartobliwie nazywali jej otoczenie. Bawi po kilka dni i cieszy się tak bardzo rozwojem swojego dzieła. A rozwój ten w młodych rękach igorących głowach postępował szybko i owocnie. Nowa księgarnia po latach najcięższych przesładowań książek polskiej, gromadzi koło siebie całą inteligencję t. zw. postępową. Orzeszkowa przez S. Pawłowicza, adwokata w Petersburgu, zdobywa prawo drukowania książek polskich w Wilnie, obala zakaz Murawiewa wydawania kalendarzy i elementarzy i już na rok 1880 wydaje kalendarze: Wileński i Litewski.

Postępują też wydawnictwa najważniejszych ówczesnych autorów, tak bardzo na dobre będące, bo już młodzież nasza, studiująca w rosyjskich uniwersytetach, szukając dróg nowych, przywozi nam niezawieszane idealne. Więc jakby ster poczynają, jakby latarnia wśród mroków niewolnicy Orzeszkowa pierwsze wydawnictwa: „Patriotyzm i kosmopolityzm”, „Widma” i cały szereg prac traktujących o sprawach wczoraj.

O wydawaniu pisma periodycznego jeszcze marzyć nie można było. Więc wydawano pojedyncze zeszyty satyryczne. Każdy pod innym tytułem, aby jednak zaznaczyć ich cięgłość, pierwsze litery tych tytułów stanowiły alfabet — I tak wyszedł: Argus, Bodez, Cerber, Dzwonek. Inne znów obejście prawa było

z czytelnia, na którą pozwolenia też otrzymać nie było można. Więc dawało się z księgarni książki „do przejrzenia” z prawem zamiany.

Kto z was, swobodnie dziś plawących się w przeróżnych wydawnictwach, pojmie nasz głód książki, naszą ciągłą, wyczerpaną czujność, by zdobywając ją, oszukać satrapę, ale i nasze wielkie radości, gdy się krok za krokiem nowe dla niej placówki zdobywało. A pomoc, zachęty nieśli nam doprawdy wszyscy. Wspomnę tu kilka najbliższych nazwisk: Jan Karłowicz, literat i lingwista, Czesław Jankowski, młodzieńcy wówczas poeta, Edward Szpor, druh serdeczny i wielu, wielu innych pomagało w zdobywaniu, tych, że tak powiem, stopni, wiodących choć do cienia swobody.

I szło to życie cudne, zdobywcze, walk bezkrwawych i zwycięstw cichych. A, gdy jeszcze zjawili się mały skarb nasz własny, to stojąc nad kołyską rzekła mi Orzeszkowa: „tego całe życie daremnie pragnęłam, teraz jeszcze częściej odwdzięcać was będę”.

Nie przeczuwała, że groza się zbliża. Uderzył on 23 kwietnia 1882 roku. O godz. 8 rano zakomunikował nam wysłannik gubernatora, że księgarnia pod firmą Orzeszkowa i S-ka za „niezelatelną działalność” zostaje zamknięta. Orzeszkowa została internowana w Grodnie na lat cztery bez prawa wyjazdu, a Chelmiński zesłany na miejsce urodzenia. Wyrok ten, grzebiąc wszystkie nasze nadzieje i prace niósł też ogromne straty materialne.

Pani moja najdroższa którą tak nazywałam, jako młoda dziewczyna, siedząc u tych kolan, gdzie miałam prawo słuchać, pytać i marzyć, wychowałaś mą duszę i dałaś mi szczęście życia. Przyjmij dziś tę garść wspomnień, którą poświęcam Twym ceniom.

A. Makowska.

dykcję nienaganną, koniec był skandowany wspaniale, ale u Boga żywego, poco ta afektacja na początku w mównicy o krajoznawie z tremolantem i tragizmem? Przecież to, że gałkami wiatr ruszał, a zima szła po lecie, nie może w nas wzbudzić niepokoju, ni trwogi!

„W zimowy wieczór” opracował p. Hulewicz z pietyzmem i umiejętnością wyłożył i zestawiał scenicznie epizody tej głębokiej, tragicznej historii. No, ale jemu i ludziom tutejszym (już nie mówię o Orzeszkowej), sprawiła reżyserja znów kłopotliwą maskaradę! Pisało się, mówiło, ofiarowywało z informacjami o stylu miejscowym. I nic, zero uwagi, ludzie przybyli do Wilna pewnie pierwszy raz w życiu, a ludu białoruskiego „nie widziawszy” (nie słysząc), biorą się do grania takiej sztuki, szukając we wspomnieniach z wszystkich letnich, jakie kiedy zwiędziały akcentów najrozmaitszych gwar, sposobów zachowania się, ubierania etc. Cóż to był za kryminał pod tym względem! Czemuż to oko etnografa i lingwisty ucho nie widziało i nie słyszało czwartkowego wieczoru! Przeskakiwałam słuchowo i wzrokowo od Rusi Czerwonej do Białej, od Ukrainy do Mazowsza, zawadzając o Wilno i „czystą” Rosję. Nieszczęśliwi artyści błąkali się w tem jak ociemniały, rzadka trafiając na ton właściwy. Ani to stylizacji nie miało, ani realizmu! A rzecz tak piękna, tak strasznie, dojmująco patetyczna. I grana, jako gra aktorska przez p. Żurowskiego pierwszorzędnego. Cóż, kiedy raz po raz aż zgrzytało z fałszem.

Zaczyniły nasze nieproszone rady i uwagi. Nigdy nie może być tak jasno w chacie białoruskiej, musi być ciemność rozjaśniona tylko ogniskiem i luzem, ciasno, zastawiono. Nie trzeba mówić o oknach i bierwiach wskazując na kotary, bo to razi śmiešnością jakąś — albo zrobić okna, albo skreślić tekst.

Można rozmieścić ubrać tych ludzi: albo tak jak w Mińszczyźnie w dziełach Minkowiczach Orzeszkowej, wtedy jakasrawe stroje i baranie czapy są możliwe, ale i tak nie było białe-ale małoskie, a jeśli to Grodzieńszczyzna, to szare, ciemniejsze wszystko.

Stuszowane światła i kolory dodają jeszcze tragizmu tej scenie, również mowa, powolna, zwłaszcza u starych, tymczasem zgrzybiała Nastula żwawo sobie trzepała swój tekst. Język był niemożliwą parodją, niewiedomo co to; ni to, ni owo, kakaofonia. Przecież jeśli dzieci białoruskie szkół powszechnych mogą się nauczyć krakowiaków, wierszyków i komedijek mazurskich, to chyba dołoży, inteligentni artyści mogą się nauczyć tutejszego sposobu mówienia. Zresztą, prawdę mówiąc, z tym tekstem w „Zimowym wieczorze” jest trudno, bo nie ulega wątpliwości, że to wszystko odbywało się po białorusku, zarywał pewnie z polską tylko Aleksy, wywaląc miasteczka i dworu, może Nastula, dawna pokojowa, no i „gość”, ów Bąk nieszczęsny, musiałby mówić mieszaniną rosyjsko-polską, a pod wpływem wspomnień i chaty rodzinnej coraz więcej po białorusku.

Tak jednak grać może byłoby za trudno. Więc trzeba robić tak jak Orzeszkowa, używać nie wyszukanego literackiego języka „zaprawionego” od czasu do czasu specyficznym wyrażeniem. Zupnie szczęśliwie wybrnęła z zadania p. Biernacka, dając śliczną, rzewną, tęskną postać Jelenki, jeszcze więcej sennie słodczy, nawet w zalotności z mężem. Aleksy, p. Pichelski, niezły był mniej

z skutkiem tysiąca listków mniej lub więcej figowych. Niezawsze są dobrze zbudowane, czasami fundament zbyt kruchy, czasami struktura się chwieje, nie zawodzi tylko nigdy ornamentyka słów, te specyficznie warszawskie kawały od Lowisa, które, trzeba przyznać, że u Winawera też są oryginalniejsze niż u innych stołecznych komediopisarzy.

Reminiscencje bywają u Winawera dość częste, sztafaż powtarza się. Zawsze jest jakiś uczyony, rzemieślnik, lub zgola tajemniczy osobnik, traktowany lekceważąco przez otoczenie, a on jest genialny. „R. H. inżynier” jak zanotowano w księdze Sanatorium dr. Pistjana Ryszarda Heysta, doszedł do przekonania, że nigdzie się lepiej nie żyje i nie pracuje jak... w domu warjatów. Ciszta, spokój, wygodny... tylko żeby nie zwiedzający botwedy robi się burzyski dom. Warjata w wszystko wolno, nawymyślać, grozić rewolwerem, wszak jest nie poczytany. Co za brzoń w ręku gotowego na wszystko strażnika!

Heyst więc skutecznie udaje warjata i używa jak pałeczki w masle. A gdy wychodzi, jego czyni przytomne mało się różnią od symulacji, a jednak się udają, aż do miłości włącznie i nagrody za prace naukowe. P. Karczewski świetnym był Heystem, ekwilibrystka jego gry była ośniewająca i tryskająca szczerym prawdziwym humorem młodzieńczym, sam się śmiał z tego, że robił z siebie warjata. Parę doktorostwa Pistjan grał: p. Wyrwick, ale jak grał! Jaką dał postać, jaki styl, z temnoszorem stękanieniem przy wiecznych zapominaniach się. Zna jego, Bryzia w interpretacji p. Malinowskiej była i zabawna i sylwetkę miała doskonałą, co, kiedy z powodu nadmiernej szybkości polowa słów ginęła. Dr. Faustyna Córka... p. Jasińska stała się żywą karykaturą z „Fliegende Blätter”, otaczała ją atmosfera śmiechu, gdzie się tylko ruszyła.

Hro.

TEATR LUTNIA.

„R. K. Inżynier” Komedja w 3-actach Brunona Winawera.

Komedja? No... alembikowa farasa swoistego rodzaju „winawerizm” sceniczny, specjalnie ulubiony genrem dwojopow, polegający na operowaniu terminami naukowymi, wprowadzaniu matematyki do sytuacji komicznych i prowadzeniu całej akcji w zwarzowanym tempie.

Winawera sztuki odznaczają się tem, że są mądre w swem szaleństwie. Zawsze w paradoksalnym ujęciu, doprowadzone w swej nagiej konsekwencji do absurdu, kryje się za temi szpryncami jądro istotnej prawdy życiowej, leżącej nam na drodze, ale niewidzialnej.

Wiersz patetyczny

pod wpływem Tuwima „Do prostego żołnierza” napisany.

Gdyś już namiętności ludzkie rozpalili i o wielkości z pianą na ustach mówimy — Czekajmy, aż podległszy znikomości chwili, Rozchwieją się jak nikiel domów naszych dymy.

Czekajmy, aż obłudę, zawzięt i zniewagę, Ustrojne w świeńce błyskające słowa, Czas obrzęd z przepychu i pokazne nagie, A cisza zapomnienia schłonie je grobową.

Czekajmy też cierpliwie, aż przyjdzie godzina Gdy nagle stanem blado, drżący i wzruszeni, Jakaż przemiana w nas się odbywać poczyna? Miłość serca struchlała — życiem nam rumieni.

Wzniesiemy wówczas w górę oczy wszystkie, Wiednie

I usłyszemy wiry pokajających planet, A serca nasze dumne, serca nasze biedne Pojmą: ach, tempus fugit — aeternitas manet.

Jerzy Wysomski.

wskutek tysiąca listków mniej lub więcej figowych.

Reminiscencje bywają u Winawera dość częste, sztafaż powtarza się. Zawsze jest jakiś uczyony, rzemieślnik, lub zgola tajemniczy osobnik, traktowany lekceważąco przez otoczenie, a on jest genialny.

„R. H. inżynier” jak zanotowano w księdze Sanatorium dr. Pistjana Ryszarda Heysta, doszedł do przekonania, że nigdzie się lepiej nie żyje i nie pracuje jak... w domu warjatów. Ciszta, spokój, wygodny... tylko żeby nie zwiedzający botwedy robi się burzyski dom. Warjata w wszystko wolno, nawymyślać, grozić rewolwerem, wszak jest nie poczytany. Co za brzoń w ręku gotowego na wszystko strażnika!

Heyst więc skutecznie udaje warjata i używa jak pałeczki w masle. A gdy wychodzi, jego czyni przytomne mało się różnią od symulacji, a jednak się udają, aż do miłości włącznie i nagrody za prace naukowe. P. Karczewski świetnym był Heystem, ekwilibrystka jego gry była ośniewająca i tryskająca szczerym prawdziwym humorem młodzieńczym, sam się śmiał z tego, że robił z siebie warjata. Parę doktorostwa Pistjan grał: p. Wyrwick, ale jak grał! Jaką dał postać, jaki styl, z temnoszorem stękanieniem przy wiecznych zapominaniach się. Zna jego, Bryzia w interpretacji p. Malinowskiej była i zabawna i sylwetkę miała doskonałą, co, kiedy z powodu nadmiernej szybkości polowa słów ginęła. Dr. Faustyna Córka... p. Jasińska stała się żywą karykaturą z „Fliegende Blätter”, otaczała ją atmosfera śmiechu, gdzie się tylko ruszyła.

Hro.

Wiersz patetyczny

pod wpływem Tuwima „Do prostego żołnierza” napisany.

Gdyś już namiętności ludzkie rozpalili i o wielkości z pianą na ustach mówimy — Czekajmy, aż podległszy znikomości chwili, Rozchwieją się jak nikiel domów naszych dymy.

Czekajmy, aż obłudę, zawzięt i zniewagę, Ustrojne w świeńce błyskające słowa, Czas obrzęd z przepychu i pokazne nagie, A cisza zapomnienia schłonie je grobową.

Czekajmy też cierpliwie, aż przyjdzie godzina Gdy nagle stanem blado, drżący i wzruszeni, Jakaż przemiana w nas się odbywać poczyna? Miłość serca struchlała — życiem nam rumieni.

Wzniesiemy wówczas w górę oczy wszystkie, Wiednie

I usłyszemy wiry pokajających planet, A serca nasze dumne, serca nasze biedne Pojmą: ach, tempus fugit — aeternitas manet.

Wzniesiemy wówczas w górę oczy wszystkie, Wiednie

I usłyszemy wiry pokajających planet, A serca nasze dumne, serca nasze biedne Pojmą: ach, tempus fugit — aeternitas manet.

I usłyszemy wiry pokajających planet, A serca nasze dumne, serca nasze biedne Pojmą: ach, tempus fugit — aeternitas manet.

I usłyszemy wiry pokajających planet, A serca nasze dumne, serca nasze biedne Pojmą: ach, tempus fugit — aeternitas manet.

Jerzy Wysomski.

Jak obchodziłem „Dzień Oszczędności”.

Zjemy w epoce świat, uroczystości, rocznic, obchodów. Przewleka się one falą, zabierają niemal czas i pieniądze. Pożytku z tego — nikomu i żadnego.

Aż oto przeczytałem w „Kurjerze Wileńskim” o święcie oszczędności. Nareszcie jeden obchód, poświęcony idei naprawdę pozytywnej.

W wyniku dłuższych dochodzeń ustaliłem, że jest to rocznica Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Instytucji Oszczędnościowych. Impreza pożyteczna i godna uwagi, dlatego też postanowiłem uczcić ten dzień należycie. Ale jak? Teatr i kina w naszym głuchym zakątku nima, gości zaprosić — nie stać na to, upić się — wcale nie piję. Zmiałem więc wałą naradę Familijną, składającą się z żony i synka.

Dosyć długo debatowaliśmy wysuwając różne projekty, aby je w końcu odrzucić. Nareszcie zwyciężyła konkluzja mego syna, ucznia 4 oddziału szkoły powszechnej: z dniem dzisiejszym stać się posiadaczem książeczki oszczędnościowej, wpłacić na nią 3 złote, po złotemu od członka rodziny, (bo narazie na więcej nas nie stać), i następnie co miesiąc składać taką kwotę. Niech leży na wszelki wypadek. Młody umysł prędzej zrozumiał sedno pozytywnej imprezy i wprowadził mnie z zakłopotania — jak uczyć święto oszczędności.

Obymy tak, miast rozmaitych festynów z racji pożegnania, spotkań, dobiecia interesu, zatławienia sprawy — wkładali ten grosz na książeczkę oszczędnościową, a napewno i całe życie nasze wyglądałyby zupełnie inaczej. Czytelnik „Kurjera Wileńskiego”.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Polskie Towarzystwo Ekonomiczne we Lwowie ogłosiło niedawno pierwszy tom swych „Rozpraw i Sprawozdań”. Tom ten przedstawia się bardzo poważnie. Zawiera on pięć rozpraw, a to: prezesa Towarzystwa prof. dr. Leopolda Caro p. t. „Ingerencja państwa w sprawach gospodarczych”, prof. inż. Edwina Hauswolda p. t. „Racjonalna organizacja produkcji i pracy”, dyr. dr. Kornelia Puygeryla p. t. „Głaz zbożowe”, prof. inż. Gabriela Sokolnickiego p. t. „Elektryfikacja Polski” i dyr. Ludwika Ślusarskiego p. t. „Bankowość Polska w dobie obecnej”.

Aktualność omawianych tematów oraz znane nazwiska autorów, specjalistów w tych kwestiach zachęcają do lektury a nadzieje czytelników nie będą zawiedzione. Oprócz tego w kronice znajduje się zajmująca historia towarzystwa którego poprzednimi prezesami byli pp. prof. dr. Michalski, senator dr. Szarski i s. p. prof. dr. Pawlik, wyciąg ze statutu, skład wydawniczy i spis członków.

Cena tomu obejmującego 9 arkuszy druku wynosi tylko 6 zł. dla członków — placących zaliczenie i 12 zł. włądki miesięcznej — 3 zł. Wydział niebawem wyda prace dyr. dr. Korczyca o koncentracji bankowości w Polsce, dyr. Jennera o rękodziele, inż. Gąsiorowskiego o przemysle naftowym, inż. Brzezińskiego o sadownictwie i warzywnictwie oraz inż. Szczepińskiego o naszym gospodarstwie lasowym.

Prace towarzystwa przedsięwzięte wśród najtrudniejszych warunków zasługują na gorące poparcie, a te które dotychczas się ukazały w druku, stanowią rzetelne wzbogacenie naszej literatury ekonomicznej, wobec czego jak i wobec innych cenny powinny być rychło zakupione przez inteligentną publiczność naszą.

WŚRÓD PISM

— Zolnierze Polski. Jedyną u nas pismo żołnierskie, tygodnik „Zolnierski Dole”, stale utrzymuje się na jaknajwyższym poziomie tego rodzaju wydawnictw. Treściwy i zwarty, wartościowy pod każdym względem, b. urozmaicony i zawsze aktualny materiał jest tak obficie ilustrowany że dzięki temu pismo jest przystępne dla najszerszych mas żołnierskich. Nr. 45 Zolnierski Polskiego z dnia 10 listopada b. r. obok artykułu wstępnego i wiersza Or-Ota — poświęconego 11 listopada, zawiera bardzo popularną pogawędkę ze szkicem o działaniu drużyny, jako szpiley, CZYŃ ST. SIERŻ. ORSZY, tablicę z rysunkami z serji SŁUŻBA WARTOWNICZA, część dużych prac o samobronach pancernych, bogato ilustrowany, zwieszły artykuł o Gdyni, mile WSPOMNIENIA Z ĆWICZEN NAD NIEMNEM, świetne opowiadanie o tem jak żołnierz handlował na urlopie. Dalsza część numeru zawiera: żywą kronikę wojaka i z życia K. O. P., w Polsce i na świecie — kalendarzyk historyczno-wojskowy, 24 stronowy zeszyt zamyka Poradnik służbowy, dział rozrywek i wysłuchanych i żarłki. Świetnie dobrane i umysłowy materiał ilustracyjny, w postaci aktualnych zdjęć i związanych z treścią rysunków, czyni z tego numeru żywy obraz, odzwierciedlający życie wojska i sprawy najbliższe mu bliskie.

Z Teatrów. TEATR NA POHULANCE.

Nowela „A. B. C.” — Fragment z „Gloria victis” — „W zimowy wieczór” E. Orzeszkowej.

No trudno, Wilno woli „Maman” Siedleckiego, niż Orzeszkowa. Było pustawo. Łoże nie zajęte. Czy to jednak tak jest, że nie lubi, że już tak przedk, przez czas jednego pokolenia zapomniało? Nie zupełnie. Pewnie... wojna, kino, sensacje, ale nie, Wilno by poszło, proszę, niech tu przyjdzie p. Kowalski z Grodna ze swą świętą inscenizacją legendy o Janie i Cacyliji Bohatryńcach, a publiczność pójdzie i nie pożałuje. Ale trzeba trochę reklamy, trochę gadania, przypomnienia, zaciekania ludzi tem, jak to stare wino wlewa się w nowej formy naczynie. Tego nie zrobiono i mała kompromitacja, bo to i Gorezyńska odcignęła... Trudno, każdy woli się śmiać, niż się martwić i to wspomnieniami o rzeczach, które dzięki Bogu minęły na wieki wieków amen! Było, nie było, co tam jeszcze nad tem jeździć, że kiedyś dzieci nie wadno było po polsku uczyć i za to kary płaciło. A teraz płaca za to, że rodzice nie posyłają do szkoły polskiej i na ten temat nową patetyczną nowelę można napisać, bo to też tragedia bosych nóg, porwanych palców i zarobków dzieciennych.

„Gloria victis” wypadło pięknie; p. Ziemiński, jak i cały zespół ma

„Gloria victis” wypadło pięknie; p. Ziemiński, jak i cały zespół ma

„Wyczyny” poetyckie S. T. O.

Przy Kole Polonistów U. S. B. istnieje tak zwana S. T. O. — Sekcja Twórczości Oryginalnej — S. T. O. K. P. U. S. B. Sekcja ta wydaje od czasu do czasu publikacje poetyckie, rodzaj autologii. W zeszłym roku wydała tomik p. t. S. T. O., w tym roku ukazały się dwa: „Patykiem po niebie” i „Z pod arkad”. Dedykowane są Uniwersytetowi w hołdzie, z racji jubileuszu.

Parę słów o „Patykiem po niebie”.

Osobiście, jak to się mówi, nie lubię zbiorowych wydawnictw poetyckich i jestem przeciwnikiem zbiorowej pracy literackiej. Czy też jakiejkolwiek literackiej symbiozy. Jeśli jest to praca teoretyczna, naukowo-badawcza, analityczna — być może jest pożądana i daje rezultaty. Można się dzielić wynikami swych badań, pomagać sobie w poszukiwaniach (zdaje się jednak, że uczeni naogół niechętnie to czynią, raczej strzegą zazdrośnie „ostatnich wyników” lub zlekka przeszkadzają swym kolegom); sądzę natomiast, że prawdziwa twórcza, oryginalna praca musi trochę chadzać samopas. Oczywiście, musi korzystać ze zdobytych innych, musi brać pod uwagę ostatnie wyniki swych poprzedników — ale czyni to w okresie niemowlęctwa. A kiedy stanie już mocniej, na nóżkach, wychodzi z chodułki i — robi krok — raz — dwa. Może zrobić bęc — raz — dwa. Niech się podniesie, pobalansuje trochę — i pójdzie dalej. Może się też zdarzyć, że się nie podniesie. Może się zdarzyć, że ma angielską chorobę; wówczas długi czas będzie się kiwała z boku na bok, i nikt na

nią nie będzie zwracał uwagi, albo powie ze współczuciem: bidulka. A gdy pójdzie samodzielnie, może się zdarzyć, że kiedyś w drodze spotka się z kimś innym. Wówczas jakiś czas może odbyć wspólną przechadzkę, pogawędkę — i znów każdy w swoją drogę. Ja więc wiecznie kochać będę, ale twoją być nie mogę. Ale cały czas odbywać wspólną przechadzkę, to i znudzi się, i przyzwyczai do szukania ciaglego oparcia, albo będzie tak, jak w bajeczce: wiódł ślepy kulawego. Jeden tylko widzi, drugi tylko idzie.

Otóż w „Patykiem po niebie” jest tak: p. Anna Kompiełska stoi jeszcze w chodulce; p. Kazimierz Hałaburda ma angielską chorobę i jeszcze balansuje; p. Waclaw Korabiewicz — wyszedł — dwa kroki — raz — dwa — bęc — raz; natomiast p. Teodor Bujnicki maszeruje śmiało naprzód, wyprzedził swych kolegów i pokazuje, że współzycie jest trudne; słowem, jak w bajce Kryłowa o labędzim, raku i szczipaku.

A więc p. Kompiełska: Po długiej rozłące — nagle spotkanie. Jakiegoś wspomnienia drażniący narkoty. Ust swoich jeden i jedyny dotyk, Całe powitanie.

Właściwie, jest to poprawnie w wyjątkiem: „jakiegoś”, „drażniący”, „jeden i jedyny”, „narkoty” — dotyk”. Takich zwrotów i rymów należy unikać — nie zawierają żadnej treści, są banalne i oklepane. Ale, mój Boże, i toż kobieta może zrezygnować z jakiegoś drażniącego jednego jedynego dotyku? To usprawiedliwia p. Kompiełską, nie jest zresztą groźne — bo to jeszcze w chodulce. A że się

z niej wyjdzie, o tem świadczy taka np. zwrotka:

Na tacach piję wodę i jem pomarańcze, Na stacjach piję wodę i jem pomarańcze, ...I dobrze jest płynąć statkiem ciemną nocą, Gdy fale białocę cicho się kołyszą, Pomyśleć, że miło byłoby odpościć W pachnącej lasem i ziołami ciszy.

Malenkie poprawki w rymowaniu, uporządkowanie trzech narzędzi: „statkiem ciemną nocą” — i całkiem ładne.

Natomiast p. Korabiewiczowi nie pomogą żadne poprawki. Sam sobie winien. Przedewszystkiem ścięga rymy od p. Kompiełskiej (oto skutki symbiozy poetyckiej!):

Drażni mi każdy ich dotyk... Perfidny, zabójczy narkoty! Po drugie, upaja się. I to wszystkim, bez wyboru. Niedoświadczony!

Upilem się, stary pijanica, Zapachem kwiatu matioi, Zdradziecko powoli Typowo kobieco...

Poprostu, perwersyjnie. Wacek, jaki ty jesteś zmysłowy! — jak pisze „Cyrułik”. Typowo.

Noc upojna, jak wino Jak haszysy... Tak subtelnie, bez zmysłów... „Jak pijak przy maniere, Tak ja upity dala...” Własnym szczęściem jak ponczem pijany...

Nie tedy dzwignę, że potem krzyczy: W pośrodku niech drapaczki, Na jedni, czy chodnikach, gdy się rozdziwają, Będę kozyli fikal.

Ale to jeszcze nie. Zamiary jego są straszne:

Obrzydły mi już dzygi I salomonowi mersi: Pojdo do Afryki Na czarne nagie piersi. Co pan tam będzie robił? Mersi. A skończyły się całkiem żałośnie: Tak mi różowo, liljowo...

Bezezniele się głupio upilem — leżę jak kłoda, bez woli... Pewno przecieci mi żyły, teraz umieram powoli.

No, i poco to było, panie Korabiewicz? Teraz katzenjammer, co?

Pan Kazimierz Hałaburda niewiele panu pomoże, bowiem jest ciągle w podróży.

Gdy się spotkamy w Argentynie... Gdy się spotkamy w Hollywood... Gdy się spotkamy w St. Moritz... Gdy się spotkamy w Honolulu...

Mówi przecie o sobie, że jest wolny włóczęga, kolekcjoner dni, wydartych z ramy sztywnego szablonu, słońce ma(m) w herbie, a w sercu bunt krwi i kocha(m) słowa śmieszne i szalone.

Zresztą lubi żartować:

Lubię się bawić, śmiać się, kłnąć i pluć, blaźniskim gestem irytować snobów, „jasne duszyczki” paradować truć, gorszye „powszechnie szanowane osoby”.

I „je m'en fiche”-ym” ten powoduje, że nie chce traktować serjo rzeźmiola poetyckiego.

„Ale nie biore na serjo tych słów, i was nie biore na serjo, i siebie; balast powagi nogą strącam w rów, a wiersze piszę patykiem po niebie.

A więc, jest jeszcze w okresie t. zw. poszukiwań, czyli balansowania. Huśta się. Ale niepotrzebnie. Zdaje się, że mógłby już przestać być gwizdzącym na wszystko lazararzem. Zdaje się, że może już znaleźć drogę. Może już zdjąć maskę arlekina, nakładaną contra naturam suam; świadczy o tych możliwościach najlepiej wiersz p. t. „Kino”, piękny w treści, w obrazowaniu poetyckim i w rytmice. Naprzykład:

Hałaśliwi, obdarci, o twardem wejrzaniu Tłoczą się, za kilka chwil Ożyje na ekranie niedośćkie marzenie, On — Harry Peel.

A potem po wyjściu z zakopanej salki, Wsiąkną w żaułków tajemniczy mrok,

I tylko czasem tryśnie ostry gwizd na palenach, I tylko w cieniach bramy błysnie czasem wzrok.

Na tę „swoją” drogę powinien wejść pan Hałaburda.

Drogę tę z całej czwórki znalazł już p. Teodor Bujnicki. Dowodem tego jest wiersz p. t. „O rzeczy najważniejszej”.

Coraz łatwiej jest mi wiersze pisać, Opowiadac co mię cieszy, wzrusza — Coraz głębiej pęka czarna rysa W duszy.

Ach, naproźno powiedziałem wszystko! Daremne, daremne słowa! Palące serce przyska, Jak żółta gronnicza woskowa.

Jakiś ostrze kolec mię kałeczą, Krawiwy, ranią jak twarde krzemienie... Głagle brankie najważniejszej rzeczy: Natchnienia.

Można temu wierszowi zarzucić, że wionie odeń melancholija z „Drogi do Emmaus” Podhorskiego-Okolowa, że jest w pewnej mierze palimpsestem na „Rzeczy czarnoleskiej” i „Słowach w krwi” Tuwima, ale to nie umniejsza jego wartości. Dobrze jest, gdy przed poetą staje zagadnienie w tej czy innej formie. I konieczność myślowa i artystyczna rozwiązania tego zagadnienia. To już jest twórczość prawdziwa. W takim okresie znajduje się Bujnicki. Idzie on jeszcze za Tuwinem (wiersz o zjadaczach chleba), za Słonimskim (Minuta ciszy), holduje nieco modnemu hasłu poezji opuszczającej (Port, Pieśń trampów), podobnie jak poeci „Kwadrygi” — ale z tem wszystkim jest dostatecznie sobą — i, odbił daleko naprzód od swoich kolegów ze S. T. O. Powinien właściwie wydać własną, osobną książkę, dokonawszy należytego wyboru swych wierszy, których ma już dużo.

Na Bujnickim widać, jak niebezpieczne jest współzycie poetyckie. Przez grzesność w stosunku do kolegów, może przystanąć i czekać żeby go

dopędzili (wiersz „Lato”), a to byłoby źle. Z uprzejmości do koleżanek zaczęnie pisać „Erotyki”. To będzie niedobre. Tymczasem jednak zrobił już ważną rzecz: oprowadził formę zbadał tajemnicę rytmu i wersyfikacji, rozporządza dużym materiałem rymów i operuje z pełną swobodą (żarem — harem, kadź — stać, przebiec — żrebiec, zdzierć — wiersz), używa przytem często

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Skazanie szpiega sowieckiego.

W początku roku bieżącego władze powiatowe zlikwidowały organizację wywiadowczą sowiecką, składającą się z 5 osób: Piotrowskiego (pseudonim Moskwicki), Mierzwińskiego, Arcimionka oraz Maksyma i Pawła Moniaków.

Organizacja ta zajmowała się wywiadem wśród K. O. P. i policji, zbierając informacje o stanie liczebnym poszczególnych oddziałów.

Dnia 7 b. m. komplet sędziowski pod przewodnictwem p. prezesa sądu okręgowego w Wilnie Bzowskiego, rozpatrzył sprawę.

Udział wszystkich oskarżonych, prócz Maksyma Moniaka, został stwierdzony, a zeznania świadków wyjaśniły sprawę jaknajdokładniej.

Sąd wydał wyrok skazujący Piotrowskiego i Mierzwińskiego na karę ciężkiego więzienia po 12 lat każdego. Moniaka i Arcimionka na 8 lat więzienia ciężkiego, a Maksym Moniak został uniewinniony.

Wszystkim skazanym sąd zaliczył po 6 miesięcy więzienia prewencyjnego.

sprawy szarwarku na drogach gminnych. W ostatnim dniu zjazdu, t. j. 10 b. m. obrady zjazdu będą się toczyły dokola projektu jednolitej instrukcji dla inspektorów samorządu gminnego.

MIĘJSKA

— **Posiedzenie Komitetu Rozbudowy.** W dniu 12 b. m. w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Porządek dzienny zawiera następujące sprawy: 1. omówienie stanu kredytów na rozbudowę, 2. wysłuchanie sprawozdania osób budujących za pomocą kredytów na rozbudowę, 3. wolne wnioski.

— **Z powodu robót wodociagowych** na ulicach Ś. to Jankiej i Dominikańskiej, dnia 11 b. m. od godz. 7—15, dopływ wody, do wszystkich posesy przy tych ulicach, jak również i przy ul. Gaona położonych, będzie wstrzymany.

— **Konsumpcja mięsa.** W tygodniu ubiegłym na targ miejski sprzedano ogółem 3265 sztuk bydła, z czego na konsumpcję miejscową zakupiono 3105 sztuk, resztę zakupił gminy.

W stosunku do tygodnia poprzedniego spęd bydła zwiększył się o 10 proc.

Ceny na mięso bite chwały się od 1.70 do 2.10 zł. za kilogram.

Przy sposobności zamaczyć należy iż ostatecznie dość znacznie wzrosło się w Wilnie zapotrzebowanie na nierozciągniętej, której spęd na rynku miejscowym jest naogół słaby.

SANITARNA

— **Inspekcja sanitarna aptek i składów apt.** W drugiej połowie b. m. ma przybyć do Wilna specjalna komisja z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych, która dokona na terenie miasta i województwa inspekcję sanitarno-techniczną aptek i składów aptecznych.

WOJSKOVA

— **Poszukiwania oficerów rezerwy i popośrednie ruszenia** o niewiadomym miejscu pobytu. Wszyscy oficerowie i władze państwowe otrzymały polecenie rozpoczęcia poszukiwań oficerów rezerwy i popośrednie ruszenia o niewiadomym miejscu pobytu. W związku z powyższym odnośnie władze przypominają, że niemeldowanie zmian miejsca zamieszkania pociąga za sobą sankcje karne.

— **Raporty kontrolne oficerów rezerwy.** Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, iż w roku bieżącym dodatkowy raporty kontrolne dla oficerów rezerwy nie odbędzie się. Wszyscy oficerowie rezerwy, którzy obowiązani byli stawić się do zasadniczych raportów kontrolnych w dniu 4 b. m., a którzy obowiązkowo tego nie uczynili, jakkolwiek bądź powodów nie uczynili, mają zgłosić się bez zwłoki najdalej do 1 grudnia r. b. co dzień w godzinach 11—12 do p. K. U. Wilno—miasto, ul. Jakóba Jasińskiego 18. By uniknąć ewentualnie nieporozumień nie odbędzie raportu kontrolnego w dniu ustawowym, t. j. w dniu 4 b. m. obowiązani winni przedstawić komendantowi P. K. U. urzędowo przez władze administracyjne pierwszej instancji poświadczoną dowody niemożności stawiennictwa.

Z POLICJI

— **Nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych polejantów.** W dniu 10 b. m., jako w wigilii 11-jej rocznicy dnia wskrzeszenia Ojczyzny oraz dorocznego święta korpusu Policji Państwowej odbędzie się w kościele św. Kazimierza w Wilnie o godz. 10 nabożeństwo za spokój dusz 46 szeregowych P. P. woj. wileńskiego poległych w obronie współpatriotów, bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Po nabożeństwie w tym dniu o godz. 11.30 na cmentarzu Rossa nastąpi złożenie wieńców na grobach poległych polejantów przez p. wojewodę wileńskiego i prezydent komendanta wojewódzkiego P. P., który złoży również wieńiec na grobach obrońców Wilna.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Kola Prawników.** Zarząd Koła podaje do wiadomości, że turniej krasomowy urządzany staniem Koła, odbędzie się w gmachu głównym U. S. B. w sali Śniadeckich we czwartek dnia 14 listopada o godz. 8-jej wieczorem (20-jej).

SPRAWY SZKOLNE

— **Zapisy na Kursy Tkackie Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego** w Wilnie przyjmują się codziennie oprócz świąt od godz. 10 do godz. 12 rano w lokalu Kursów ul. Św. Anny 3.

Z POCZTY

— **Służba pocztowa w dniu 11 b. m.** Celem umożliwienia personelowi pocztowemu jaknajliczniejszego wzięcia udziału w uroczystości 11-jej rocznicy odzyskania niepodległości Ministerstwo Poczt i Telegrafów ograniczylo zewnętrzną służbę pocztową dla publiczności w dniu 11 listopada 1929 roku do dwóch godzin, a mianowicie od godz. 9 do 11 i zarządziło jednorazowo w tym dniu doręczenie przesyłek pocztowych, z wyjątkiem paczek i listów wartościowych.

Z KOLEI

— **Jubileusz pracowników kolejowych.** 11 listopada bieżącego roku, w dniu wielkiego święta niepodległościowego Dyrekcja Ko-

lei Państwowych w Wilnie jednocześnie święcić będzie rocznicę i niecodzienna uroczystość. W dniu tym bowiem, w myśl zarządzenia p. ministra komunikacji, Dyrekcja będzie obchodzić jubileusz pracowników, którzy wytrwali chlubnie bez przerwy ponad 40 lat na polu pracy kolejowej.

Weteranom tym Dyrekcja Kolei rozda dyplomy uznania ich pracy. Ponadto będą wypłacone nagrody pieniężne (tym co przeszło 40 lat i wyższ w kwocie jednodniowych poborów, 50-cio letnim zaś jubilatów — w kwocie dwudniowych poborów).

— **Inspekcje kolejowe.** W celu zaszeregowania się z postępem pracy w dniu 13 b. m. udaje się na inspekcję terenu dyrekcji kolejowej, dyr. P. K. P. w Wilnie inż. Falkowski.

— **Stwierdzenie w „Ognisku”.** W dniu 10 listopada o godz. 19.30 w sali własnej przy ul. Kolejowej 19, odegrana będzie komedia w 3-ach aktach Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca” w wykonaniu zespołu dramatycznego „Ogniska”.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Wzrost bezrobocia.** W ciągu ubiegłego tygodnia liczba bezrobotnych na terenie miasta zwiększyła się o 560 osób.

SPRAWY ROLNE

— **Umorzenie pożyczek malorolnym.** Na ostatnim posiedzeniu wojewódzkiej komisji odbudowy rozpatrzone 189 podań malorolnych z powiatu postawskiego i w sprawie umorzenia pożyczek udzielonych im na odbudowę budynków zniszczonych wskutek działań wojennych. Z ogólnej kwoty pożyczek 74.179 zł. komisja umorzyła kwotę 56.662 zł., zaś pozostała suma 17.517 zł. pozostała jako dług na hipotece wzmiankowanym budynków.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Baczność Sybiracy!** Zarząd Okręgowy Zw. Sybiraków niniejszym podaje do wiadomości ogół członków i sympatyków, iż skarbnik Związku w poniedziałki, środy i piątki o godz. 16—17 w lokalu przy zaułku Montwiłkowskim 10—2 przyjmuje zapisy na członków oraz pobiera składki.

— **Wzrost bezrobocia.** W ciągu ubiegłego tygodnia liczba bezrobotnych na terenie miasta zwiększyła się o 560 osób.

— **Umorzenie pożyczek malorolnym.** Na ostatnim posiedzeniu wojewódzkiej komisji odbudowy rozpatrzone 189 podań malorolnych z powiatu postawskiego i w sprawie umorzenia pożyczek udzielonych im na odbudowę budynków zniszczonych wskutek działań wojennych. Z ogólnej kwoty pożyczek 74.179 zł. komisja umorzyła kwotę 56.662 zł., zaś pozostała suma 17.517 zł. pozostała jako dług na hipotece wzmiankowanym budynków.

— **Godła państwowe.** Wytwórnia godła państwowych w Łodzi delegowała na teren województwa wileńskiego i nowogródzkiego jako przedstawiciela swego p. Ludwika Talika, powierzając mu wyłączność sprzedaży nowych godła państwowych, które pod względem artystycznym i wykonania stoją na bardzo wysokim poziomie. Odnosi się to szczególnie do godła, które będą ozdabiały sklepy tytoniowe. Nowotwórcze biuro mieści się przy ulicy Dominikańskiej 13 (Związek Strzelecki).

— **Podziękowanie.** Zarząd Towarzystwa Popierania Osiaty Pozaszkolnej wśród Polskiej Młodzieży Pracującej niniejszym składa podziękowanie Związkowi Właścicieli Srebrnych i Drobnych Nieruchomości w Wilnie za nadesłane 40 zł. zamiast wieńca na grób s. p. doktorowej Marji Skarbek-Telszewskiej.

ROZNE

— **Godła państwowe.** Wytwórnia godła państwowych w Łodzi delegowała na teren województwa wileńskiego i nowogródzkiego jako przedstawiciela swego p. Ludwika Talika, powierzając mu wyłączność sprzedaży nowych godła państwowych, które pod względem artystycznym i wykonania stoją na bardzo wysokim poziomie. Odnosi się to szczególnie do godła, które będą ozdabiały sklepy tytoniowe. Nowotwórcze biuro mieści się przy ulicy Dominikańskiej 13 (Związek Strzelecki).

— **Podziękowanie.** Zarząd Towarzystwa Popierania Osiaty Pozaszkolnej wśród Polskiej Młodzieży Pracującej niniejszym składa podziękowanie Związkowi Właścicieli Srebrnych i Drobnych Nieruchomości w Wilnie za nadesłane 40 zł. zamiast wieńca na grób s. p. doktorowej Marji Skarbek-Telszewskiej.

— **Godła państwowe.** Wytwórnia godła państwowych w Łodzi delegowała na teren województwa wileńskiego i nowogródzkiego jako przedstawiciela swego p. Ludwika Talika, powierzając mu wyłączność sprzedaży nowych godła państwowych, które pod względem artystycznym i wykonania stoją na bardzo wysokim poziomie. Odnosi się to szczególnie do godła, które będą ozdabiały sklepy tytoniowe. Nowotwórcze biuro mieści się przy ulicy Dominikańskiej 13 (Związek Strzelecki).

— **Podziękowanie.** Zarząd Towarzystwa Popierania Osiaty Pozaszkolnej wśród Polskiej Młodzieży Pracującej niniejszym składa podziękowanie Związkowi Właścicieli Srebrnych i Drobnych Nieruchomości w Wilnie za nadesłane 40 zł. zamiast wieńca na grób s. p. doktorowej Marji Skarbek-Telszewskiej.

— **Godła państwowe.** Wytwórnia godła państwowych w Łodzi delegowała na teren województwa wileńskiego i nowogródzkiego jako przedstawiciela swego p. Ludwika Talika, powierzając mu wyłączność sprzedaży nowych godła państwowych, które pod względem artystycznym i wykonania stoją na bardzo wysokim poziomie. Odnosi się to szczególnie do godła, które będą ozdabiały sklepy tytoniowe. Nowotwórcze biuro mieści się przy ulicy Dominikańskiej 13 (Związek Strzelecki).

— **Podziękowanie.** Zarząd Towarzystwa Popierania Osiaty Pozaszkolnej wśród Polskiej Młodzieży Pracującej niniejszym składa podziękowanie Związkowi Właścicieli Srebrnych i Drobnych Nieruchomości w Wilnie za nadesłane 40 zł. zamiast wieńca na grób s. p. doktorowej Marji Skarbek-Telszewskiej.

ZABAWY

— **Wielka Zabawa Tanczalna.** Dnia 10 listopada w sali Związku Zaw. Drukarzy m. Wilna (ul. Baksta 4) odbędzie się Wielka Zabawa Tanczalna połączona z Działem Koncertowym, do której przernaczą się na cele kulturalno-oświatowe.

NADESLANE

— **„WUDETA”** — Nowa poważna plówka śniegowców i kaloszy w Polsce. Przed kilku miesiącami jedna z największych, najsolidniejszych i najbardziej zasobnych w kapitały fabryk w przemyśle włókienniczym, „Wurzel i Daar” w Tarnowie, przystąpiła do produkcji artykułów, które dotąd w Polsce nie osiągnęły najwyższych gatunków, wskutek trudności technicznych t. j. kaloszy damskich, męskich i dziecięcych, śniegowców i obuwia gumowego.

Pragnąc postawić produkcję tę na wysokim poziomie i doprowadzić artykuły wyrobione w nowym dziale swej pracy do absolutnej perfekcji „Wudeta” sprowadziła najbardziej nowoczesne maszyny będące ostatnim wyrazem techniki w tej dziedzinie.

Będąc w tym dziale produkcji firmą młodą „Wudeta” zrobiła to, na co sobie pozwolić mogą tylko poważne przedsiębiorstwa przemysłowe zagranicą. W tym również celu fabryka zaangażowała pierwszorzędne siły fachowe zarówno krajowe jak i zagraniczne i rozpoczęła produkcję na wielką skalę już dziś, co jest rzeczą znamionną i godną podkreślenia, dochozącą do ilości kilku tysięcy par kaloszy i śniegowców dziennie.

Udoskonalona metoda fabrykacji, jak również bardzo wysoki gatunek wyrobów umożliwiły firmie „Wudeta” nawigowanie już stosunków z zagranicą i rozpoczęcia prac na eksport.

Wszystkie powyższe dane wskazują nie tylko, iż „Wudeta” zostanie wkrótce jedną z najpopularniejszych i najbardziej pożądanym marek na rynku handlowym.

Nowej placówce życzyć należy pomyślnego prosperowania i szerszego rozwoju.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dnia dwa przedstawienia o godz. 3.30 po pol. po cennach znizonych ukazuje się po raz ostatni w sezonie komedia Gogola „Rewizor” z A. Zelwerowiczem w roli Horodniczego. Wieczorem o godz. 8 wystawiona zostanie po raz 16 świątelnia krotowilna A. Grzymały-Siedleckiego.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dnia dwa przedstawienia o godz. 3.30 po pol. po cennach znizonych ukazuje się po raz ostatni w sezonie komedia Gogola „Rewizor” z A. Zelwerowiczem w roli Horodniczego. Wieczorem o godz. 8 wystawiona zostanie po raz 16 świątelnia krotowilna A. Grzymały-Siedleckiego.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dnia dwa przedstawienia o godz. 3.30 po pol. po cennach znizonych ukazuje się po raz ostatni w sezonie komedia Gogola „Rewizor” z A. Zelwerowiczem w roli Horodniczego. Wieczorem o godz. 8 wystawiona zostanie po raz 16 świątelnia krotowilna A. Grzymały-Siedleckiego.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dnia dwa przedstawienia o godz. 3.30 po pol. po cennach znizonych ukazuje się po raz ostatni w sezonie komedia Gogola „Rewizor” z A. Zelwerowiczem w roli Horodniczego. Wieczorem o godz. 8 wystawiona zostanie po raz 16 świątelnia krotowilna A. Grzymały-Siedleckiego.

— **Akeja białoruska w Białymstoku.** Ostatniemu czasy w Białymstoku została założona Wydawnictwo-Oświatowe Towarzystwo Spółdzielcze „Ruń”, które podług statutu ma na celu: organizowanie i prowadzenie przedsiębiorstw gospodarczych, wydawania książek i czasopism oraz prowadzenie wszelkiego rodzaju działalności kulturalno-oświatowej i społecznej. Terenem działalności Towarzystwa jest Rzeczpospolita Polska, a siedzibą m. Białystok.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

— **Żądanie języka białoruskiego w kościołach.** Ludność parafii: Lachowickiej, Nowo-Myskiej oraz Rubieżewickiej województwa nowogródzkiego złożyła prośbę do biskupa w Pińsku z żądaniem wprowadzenia w wyższych parafiach kazani i dodatkowych nabożeństw w języku białoruskim.

Dalsze aresztowania strażników litewskich.

Jak nam z pogranicza donoszą w związku z ostatnimi wypadkami dezercji strażników litewskich, oraz na skutek wrzenia, jakie powstało wśród litewskiej straży granicznej na tle niezadowolenia z obecnego rządu — w nocy z 7 na 8 b. m. z polecenia komenda-

nta policji kryminalnej w Koszodarach zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu komendanci strażnic Kurpiłski i Adolin. Żołaga wymienionych strażnic w ilości 75 osób, została przeniesiona na granicę pruską.

PODBRODZIA

— **Otwarcie świetlicy strzeleckiej w Podbrodziu.** W dniu 3 listopada 1929 roku w Podbrodziu dokonano uroczystego otwarcia „Świetlicy Strzeleckiej”. Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem uroczystej Mszy św. w kościele miejscowym, na którą przybyli przedstawiciele władz administracyjnych, wojska, samorządu, związku strzeleckiego i miejscowego społeczeństwa.

Po nabożeństwie odbyła się defilada i pochód do świetlicy strzeleckiej w której przybyli goście powitali przez miejscowego związek strzeleckiego p. K. Rożnowski, a mianowicie: p. wicestarosta Chitrego, jako przedstawiciela władz, p. senatora Abramowicza, jako przedstawiciela Senatu, poatem szereg innych gości. Rozpoczęła się akademja przez odegranie marszu strzeleckiego.

Podczas akademji przemawiali ks. prefekt Bielański, składając w gorących słowach serdeczne życzenia owocnej pracy dla Związku Strzeleckiego, dalej prezes miejscowego oddziału zw. strz. p. K. Rożnowski zaznaczając wielką potrzebę istnienia świetlicy otwartej na terenie miasta Podbrodzia w której można będzie kontynuować pracę nie tylko dla zw. strzeleckiego lecz i dla całego społeczeństwa. Jednocześnie z tem zache cał do współpracy wspólnej, wytrwałej i owocnej. Dalej przemawiał p. wicestarosta Chitry o znaczeniu Strzelca, o jego zasługach położonych przy wyzwoleniu Ojczyzny. Przemówienie w imieniu p. wojewody, wicewojewody oraz starosty powiatu Świąciańskiego, jako nieobecných, życzenia owocnych prac miejscowemu Oddziałowi Zw. Strzeleckiego. Poatem przemawiali w imieniu wojska major Zgłobicki, składając życzenia rozwoju Odd. Zw. Strz. w Podbrodziu, przedstawiciel Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szk. który podkreślił piękne idee Strzel

Z dniem 1-go stycznia 1930r. wszystkie wyroby firmy „SAROTTI“, Gdańsk jak: **Czekolady, Kakao, Pralinki** ukażą się pod firmą



Ta sama jakość, te same metody fabrykacji. Ci sami dyrektorzy, Ci sami przedstawiciele.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrobromska 5

Od dnia 5 do 10 listopada 1929 r. wyłącznie będzie wyświetlany film:

„AMERYKA“ Dzieje walk o wolność i niepodległość Ameryki.
Aktów 10.

W rolach głównych: **Lionel Barrymore, Lonis Wolheim i Caroline Dempster.** Reżyserował **D. W. Griffith.** Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4 r.

Od dnia 11 listopada następnym programem:

„DALSE DZIEJE TARZANA“ potężna epopeja filmowa w 2 serjach 24 aktach.
Dziś ostatni dzień! Tryumfalny przebieg sezonu! Władca sero niewieści w swej najnowszej kreacji, potężnym arcydziele. Wzruszający dramat miłości dwójga kochanków! Cudowne sceny! Olśniewający przepych wystawy! Koncertowa gra potentialów ekranu! Przepiękna kolista. Mistrzowska reżyserja. — Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR „HELIOS“
Wileńska 38.

JUTRO PREMIERA! Największy sukces światowy! Najbardziej lubiana gwiazda, oryginalna, kusząco-piękna rusalka **BRYGIDA HELM** w swej najnowszej i najspanialszej kreacji i Rapsodji Miłości. Wzruszający dramat erotyczny. — Partnerzy: Znakomici artyści **WARWICK WARD i FRANK LEDERER.** — Wielki przebieg sezonu. Podczas seansów **koncert orkiestry bałałajek.** Film ten z ogromnym powodzeniem był wyświetlany w Warszawie jednocześnie w 3 kinach „Capitol”, „Pan” i „Palace” od godziny 6-jej.

Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny
Film ten z ogromnym powodzeniem był wyświetlany w Warszawie jednocześnie w 3 kinach „Capitol”, „Pan” i „Palace” od godziny 6-jej.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD“
Mickiewicza 22.

Dziś! 2-ga serja i zakończenie największego przebiegu sezonu **„HRABIA MONTE CRISTO“** Dramat osnuty na dzie arcydzieła **A. Dumasa.**
W rolach: **Lil Dagover, Jean Angelo i Mary Glory.** Oszałamiające bogactwo wszechol! Niebawym rozmach scenariusza. Podczas seansów przygrywa orkiestra koncertowa. Transmisja na pozekalnie. — Początek seansów o godz. 4, 5.30, 7, 8.30 i 10.20.

KINO-TEATR SŁOŃCE
ul. Dąbrowskiego 5.

Dziś Premiera! Według rozgłosnej sztuki scenicznej **Victoria Sardou** **„Biała Księżna z Moskwy“** Dramat w 10 akt. W roli głównej nasza genialna rodaczka **Polina Negri** z jej niezównanym partnerem **Norman Kerry.** Suteżne pustynie Rosji, Noce życia i miłości! — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w.

KINO Piccadilly
Wielka 42, Tel. 17-85.

Dziś rewja gwiazd: **Emil Jannigs, Konrad Veldt i Elżbieta Bergner** w filmie nad filmy **Wapłoczesny** **„Dlaczego kobieta zdradza?“** Wapłoczesny dramat obyczajowy w 12 aktach podług utworu **Osipa Dymowa.** Wielki pisarz **O. Dymow** i utalentowany reżyser **Paweł Czinner** pouczą Was ze srebrnej karty ekranu, dlaczego małżeństwo nowoczesne jest niestrawne.

Anons!
Od jutra 11/XI

Poraz pierwszy w Wilnie mistrz maski, niezrównany tragiczku **Bernard Goetzke** w wielkim arcyfilmie **„CYRK ROJAL“** Realizacja **Alfreda Lindy,** twórcy „4 diabłów” i **Cyrk Wolfsona.** Sceny cyrkowe i szczytowy numer powietrzny „Upiory nocy” nagrane zostały w słynnym cyrku „Busza” w Hamburgu. W głównej roli kobiety — uroczą **ELLEN KÜRTE.** Początek w poniedziałek o 1-jej. Ceny do 6-jej wieczór balkon 50 gr., parter 60 gr.

Kino Kolejowe OGNISKO
(obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następnych! Wielki, arcydziełowy film sezonu! Wspaniały dramat salonowo-erotyczny w 10 aktach. W rolach gł.: **demoniczna Lil Dagover i Gösta Ekman.** Rzecz dzieje się wspaniale w Sztokholmie i Londynie. Początek seansów o g. 5, w niedzielę i święta o g. 4.

Polskie Kino WANDA
ul. Wielka 30, tel. 14-81

Dziś! Potężne arcydzieło **E. A. DUPONTA** potężny dramat w 12 akt. W roli tytułowej **ANNA MAY-WONG** uroczą tancerka tańców egzotycznych **GILDA GRAY i JAMES THOMAS.**

KINO LUX
Mickiewicza 11.

Dziś! Największa sensacja do- by obecnej! Film, który podbił wszystkie umysły i serca. W rolach głównych: **ROZANEL ŁUNACZARSKA** (żona b. sowieckiego komisarza Owiaty), **Marja Jakobińska, Grzegorz Chmara** słynny artysta Teatru Stanisławskiego. Szalone napięcia! Głębokie psychologiczne momenty przeżyć i cierpienia. — Początek o godzinie 4-jej. — Ceny od 40 groszy.

ZAKŁAD KRAWIECKI WILHELMA DOWGIAŁŁY
Wilno, ul. Wielka Nr. 5 m. 8.
Przyjmuje zamówienia z materiałów własnych jak również i powierzonych.

ANGLAS CZEKOLADA KAKAO
DO NABYCIA WSZĘDZIE.

Listwy ochronne walcowane, do stopni betonowych i drewnianych, żelazne i mosiężne.
Narożniki ochronne żelazne, walcowane do krawędzi ścian.
Fabryki BRACIA JENIKE, Inżynierowie Nagrodzonej na Wystawie Poznańskiej **WIELKIM ZŁOTYM MEDALEM**
Gudronity izolacyjne jedynie skuteczne od wilgoci.
File bitumowy-kryzolit najtrwalszy materiał do krycia dachów i łano materiał izolacyjny.
Fabryki „GUDRONIT“
Płytki posadzkowe z białego cementu, kolorowe, desonowe, oraz łone wyroby cementowe własnej fabrykacji.
Poleca ze składu, lub fabryk
D/H. W. BUSZ, A. JONKOWSKI i S-ka
WILEŃSKA Nr. 23. Telefon 432.

BEZKOMPRESOROWE SILNIKI DIESEL'A MWM-BENZ, Mannheim
o mocy od 5 do 3000 KM.
Małe silniki naftowe dla sity i światła, do celów rolnictwa i drobnego przemysłu, o mocy od 2 do 8 km.
Kompletne urządzenia maszynowe do fabryk do wyrobu masy drzewnej, tektury i papieru.
Eisengiesserei und Maschinenfabrik BAUTZEN
Prasy hydrauliczne do olejarni, garbarni i in.
Poleca na dogodnych warunkach kupna przedstawicielstwo:
Biurowo-techniczne handlowe „MECHANIT“
Wilno, ul. Trocka 11, tel. 652.

SNIEGOWCE i KALOSZE „WUDETA“
TANIE TRWAŁE ELEGANCKIE
3052

NOWY HARLEY-DAVIDSON!
MODEL 1929 ROKU DO JAZDY SOLO
500 cm³
JEST IDEALNYM MOTOCYKLEM DLA SPORTSMENA
Szybki. Silny. Idealnie wyważony a świetnych amortyzatorach widelca i siodełka.
Jest to motocykl, który jedynie nadaje się do szybkiej jazdy na polskich drogach.
Każdy sportsmen posiadający motocykl H. D. 500 cm³ jest w pełni zadowolony z jego niezwykłych zalet.

Zastanów się przyjacielu!
Jeśli pragniesz mieć już na wiosnę 1930 roku wybrany przez Ciebie jeden z typów nowego modelu motocykli Harley-Davidson, czy to z przyczepką, czy do jazdy solo, odpowiadający całkowicie Twoim wymaganiom, wstęp w chwilach wolnych do naszego biura, obejrzać modele i porozumieć się w sprawie kupna.
W okresie zimowym wszak masz możliwość spłacić ratami znaczną część należności za motocykl, ewentualnie i za przyczepkę. Płacić będziesz raty w takiej wysokości w jakiej Ci będzie najdogodniej — tem Ciebie nie krępujemy, a pamiętaj natomiast jaką będziesz miał satysfakcję, że motocykl nabywany na raty, nie potrzebowałś ubiegać się u osób trzecich o żyro na wszelak, lub poręczenie. Uakcentujac systematycznie wpłaty przed odbiorem motocykla dasz dowód swej solidności i wzbudisz w nas zaufanie, chętnie zatem Ci damy motocykl z wiosną.
Jeśli zaś już tak świetny motocykl nabyłeś uprzednio, pomyśl, że w okresie zimowym należy go gruntownie przejeździć, usunąć braki, uszkodzenia i niedokładności.
Dbaj o motocykl jeśli chcesz aby Ci przez lata służył, nie lekceważ, jeśli choćby najmniejszego stalo się w motocyklu, lub przyczepce, czasami drobnyz przeoczenia, lub zbagatelizowany niszczy nawet motocykl o najsilniejszej i najwięcej wytrzymałej konstrukcji, a co najgorsze może spowodować wypadek i to poważny.
Przyjdź lub napisz. Chętnie Ci służymy radą bezpłatnie, a niezbędne części zamienne lub akcesoria — dostarczymy Ci niezwłocznie.
Skoro brak odpowiednich narzędzi stanie Ci na przeszkodzie do usunięcia braków, uszkodzeń, lub niedokładności, przyjdź nam motocykl lub przyczepkę, naprawimy ją sami we własnych warsztatach. Nie będzie to drożej faktycznych kosztów.
Zanotuj nasz adres:
WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA WOJ. WILEŃSKIE I NOWOGRODZKIE MOTOCYKLI HARLEY-DAVIDSON
D.-H. BOGUSŁAW MARJAN BOSIACKI
W WILNIE
ulica Królewska 6—4, tel. 17-61.

UWAGA! Najlepsze kalosze, śniegowce, obuwie gumowe prawdziwie znanej firmy światowej „Kwadrat” „QUADRAT”
Ządajcie wszędzie Tylko z kwadratową marką fabryczną z datą 1924 r. według powyższego wzoru Bądźcie ostrożni nie zamieniaj na inne. 3043
Skład fabryczny **M. ŻŁATIN** Wilno, Niemiecka 28, tel. 13-21

Akuszerka Maria Brzezina
przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickie wicza 80 m. 4. W. Zdr Nr. 8093.

Do sprzedania kilka majątków ziemskich w różnych miejscowościach i różnej wielkości.
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Panie! Panowie! Jeśli dbacie o swój wygląd i zdrowie zażądajcie dziś jeszcze sensacyjnej broszury (dotyczącej znaczek na portu), „Droga do piękna i wiecznej młodości” wysyła:
INSTYTUT KULTURY PIĘKNA I HIGIENY CIAŁA Kraków, Tyńska 32.

FILMOWE zdjęcia rozpoznają się w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Poznaniu i Katowicach. Potrzeba szeregu artystów i artystek filmowych, szkolonych i nieszkolonych, i przeszkolenie bezpłatne. Zgłoszenia: „Empifilm”, Kraków XI, 3148-8

PREZ z obsługą filmową oto broszura przedstawiająca film i szkoły filmowe w świetle prawdy. Każdy kto się interesuje filmem rzech poda swój adres. — Międzynarodowa Propaganda Filmowa „Empifilm”, Kraków XI, 3147-8

LICZNIK samochodowy okazujecie do sprzedania. Warsztaty samochodowe „Taksomator”, Kalwaryjska 6.

Dn. 4 białki się pies „wik”, odebrał do 15 listopada, po tym terminie zostanie sprzedany. Pila-recka 49.

Potrzebni są: **Szwajcar** z kaucją 300 zł. **i kucharka** w restaur. z dobr refer. Zgłosz się: S to Jańska 13, Świeclica Pocztowa.

Potrzebny młody rolnik energiczny, kawaler, do pomocy w gospodarstwie rolnem i rybnow w ziemi Grodzkiej. Zgłoszenia osobiste lub listowe przyjmujemy: Prof. Lutoskiński, ul. Jagiellońska 7 m. 2, Wilno.

Pies przybłąkał się. Po odbiór zgłosić się w ciągu trzech dni, ul. Legionowa 27-1.

Do sprzedania sypialnia dębowa z piaskiego oka — najnowszy model, oraz gabinet mahoniowy polewany, styl „Moderne”. Możliwe na raty. Warowa pracownia mebli, Wilno, Subocz 19. Telefon 198.

Chcesz być zdrowym? Używaj karlsbadski chleb **GRAM NORMAL** najlepszy środek przeciw zaparciu i tyfusowi. Ządać wszędzie.

Gotówkę w różnych walutach lokujemy najodlownie, zwrot terminowy.
Dom H-K „ZACHĘTA” Mickiewicza 1, tel. 9-05

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukochany kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekulowicza Warszawa, Żorawa 42 H. Kursy wycieczki listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie, tworzo znawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, polski, oraz gramatyki polskiej. Po ukoczeniu świadectwa. Ządajcie prospektów 3232

Okazyjnie z powodu wyjazdu sprzedam sklep piemienny. Dowiedzieć się ul. Ludwisarska 2, róg Wileńskiej.

Poszukuje posady leśniczego do majątku, wyższe wykształcenie, dobre referencje, praktyka. Zgłoszenie W. P. hulanka pow. Lidzińskiego. No 9, Horski.

Ogłoszenie.
Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe „Horacy Heller” Sp. Akc. niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że podczas pożaru w Wilju w dniu 15 maja 1929 r. spaliły się razem z innymi dokumentami następujące kwity kaucyj. na, wydane w swoim czasie jako pokrowtowania na wpisanie kaucje z tytułu dotrzymania warunków umowy na dzierżawę placów kolejowych, które to kwity unieważniła się, a mianowicie: Kwity, wydane przez kasę stacyjną Gajaw: Nr. 55143 z dn. 10/12 1918 r. na zł. 22.—, Nr. 55143 z dn. 10/12 1928 r. na zł. 22.—, Nr. 55144 z dn. 10/12 1928 r. na zł. 22.—, Nr. 55145 z dn. 10/12 1928 r. na zł. 22.—, Nr. 55146 z dn. 10/12 1928 r. na zł. 22.—, Nr. 55147 z dn. 10/12 1928 r. na zł. 22.—, Nr. 55148 z dn. 10/12 1928 r. na zł. 22.—, Nr. 55149 z dn. 10/12 1928 r. na zł. 22.—, Kwity, wydane przez kasę stacyjną Jur-dzki Nr. 75171 na zł. 16.20, Nr. 75473 na zł. 16.20, Nr. 75475 na zł. 16.20. Kwity, wydane przez kasę stacyjną w Niemle: Nr. 42499 na zł. 37.50, Nr. 63036 na zł. 30.—, Nr. 63002 na zł. 178.20, Nr. 42403 na zł. 225.— i kwit depozytowy Nr. 82854 na zł. 36.—. Razem 15 kwitów na łączną sumę zł. 769.30.
Z poważaniem
T-wo Handl. Przemysłowe HORACY HELLER
Sp. Akc. w Warszawie
Biuro łone w Wilju pow. Lidzińskiego.
(—) Ch. Nachimowski.